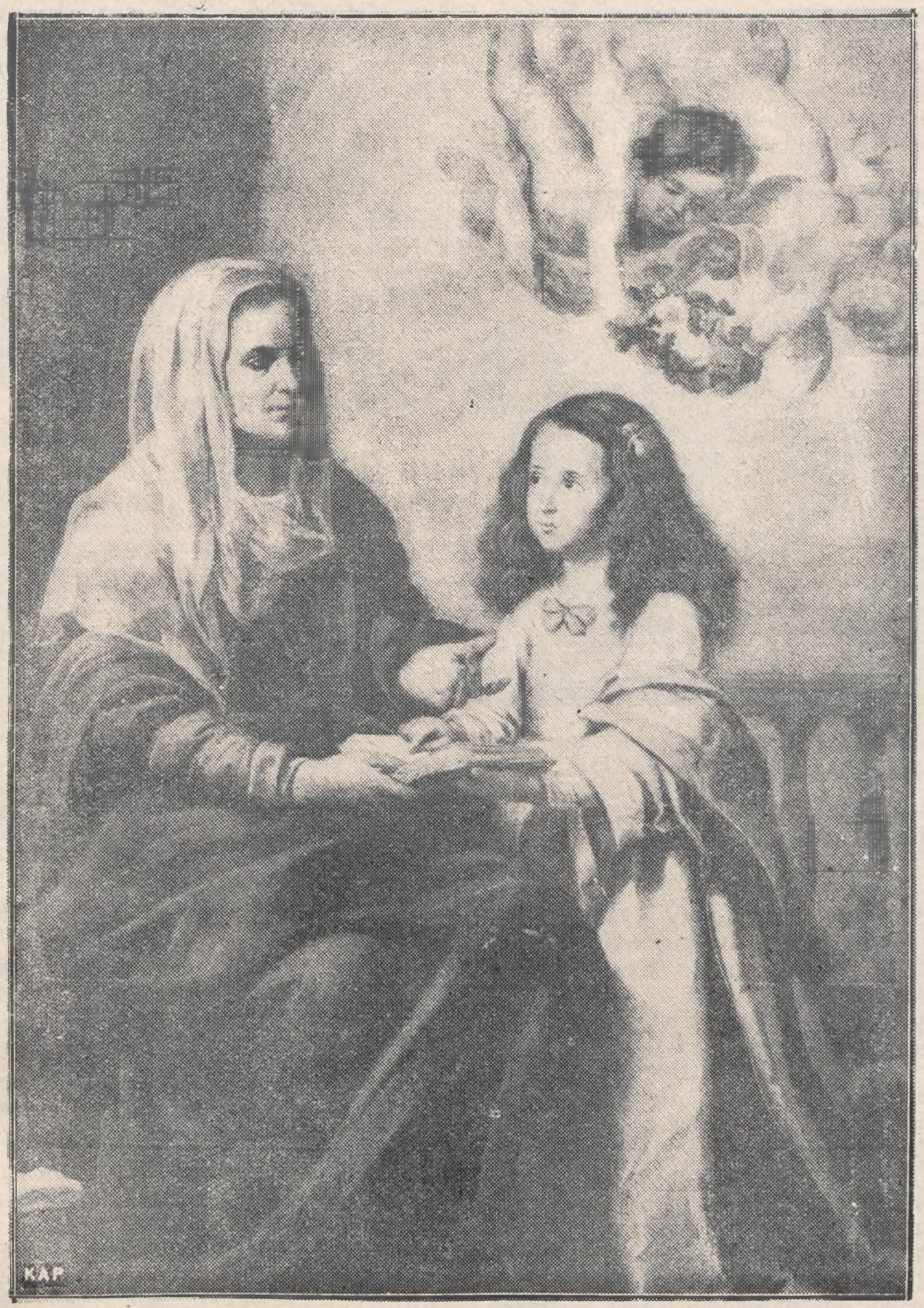
Należytość poczt. opłącono gotówką.
Nr. 37. KRAKÓW, 10 WRZEŚNIA 1933 R.
Cena 20 gr.
ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



ŚW. ANNA Z MATKĄ BOSKĄ Wedł. Obrazu Murilla.

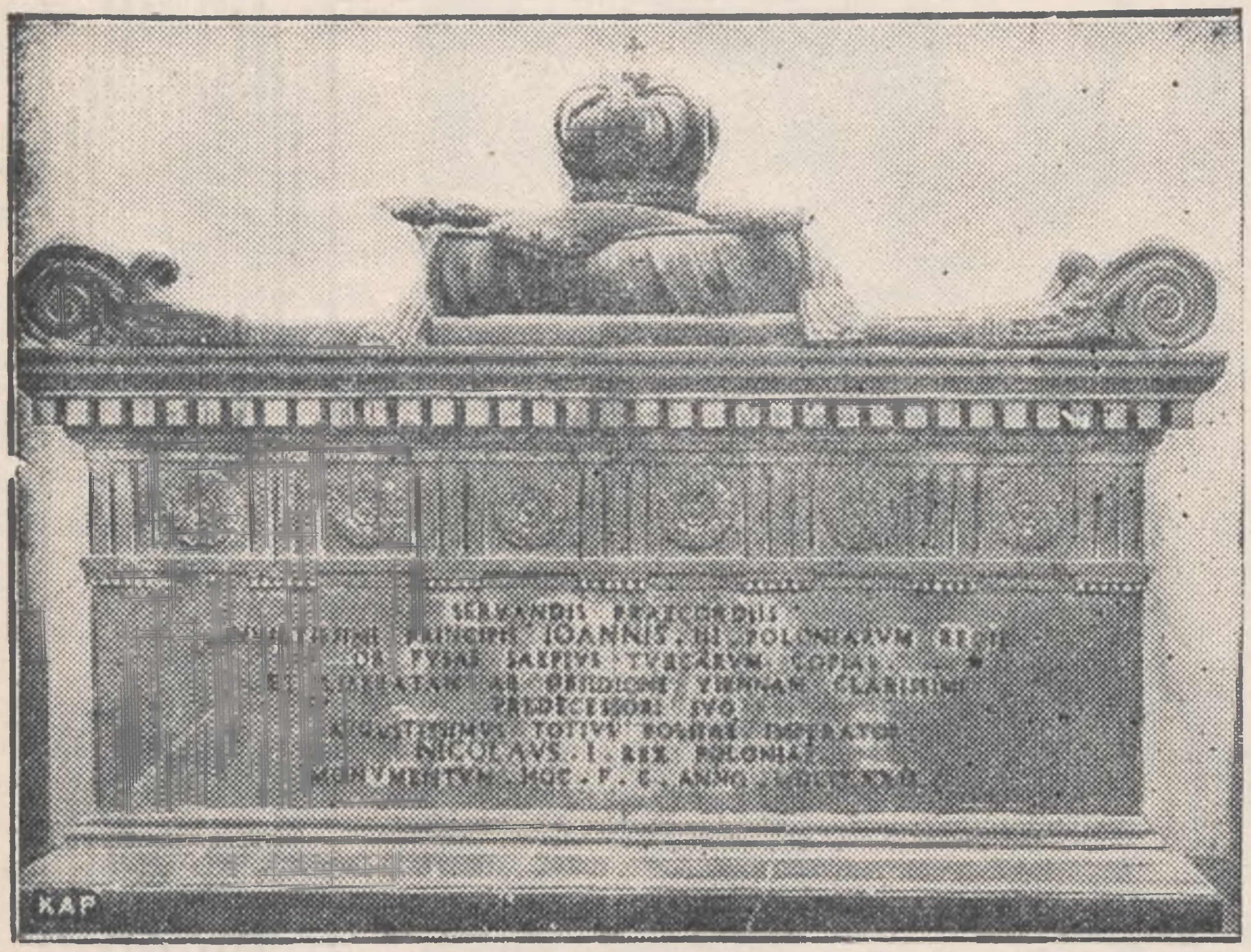
Trzeba nietylko, żeby religja była wykładana dzieciom w pewnych godzinach, ale żeby całe nauczanie przesiąknięte było wonią pobożności chrześcijańskiej. Jeżeli będzie inaczej, jeśli ten święty aromat nie będzie przenikał i ożywiał umysłów nauczycieli i uczniów, wszelkie nauczanie wyda mało owoców i będzie miało poważne braki. *(Leon XIII. Enc. Militantis Ecclesiae)*

W rocznicę poskromienia pogaństwa.

250 lat temu!

Dziś **Turcy są prawie wyparci z Europy** i tylko walki bratobójcze między bałkańskiemi państwami słowiańskiemi umożliwiły im utrzymanie się w Konstantynopolu, a nawet odzyskanie części Francji z Adrjanopolem.

Groźny islamizm nie trwoży już Europy, choć uporczywie się trzyma w Afryce i Azji, a **jego wyznawcy są najtrudniejsi do nawrócenia.** Wprawdzie i dziś czasem muzułmanie mordują innowierców, jak Kurdowie Ormjan i Assyryjczyków, a muzułmańscy Hindusi swych rodaków — chrześcijan lub bramanistów i buddaistów. Niedawno okropnych rzezi dopuszczali się w Turkiestanie chińskim. Ale **moc**



Sarkofag Jana III w kość. OO. Kapucynów w Warszawie. Tu spoczywa serce Zwycięscy z pod Wiednia.

islamu jest już złamana! W wielkiej mierze jest to **zasługa — bohaterskiego zwycięscy** z pod Podhajec, Chocima, Lwowa, Żurawna i — **oswobodziciela zagrożonego Wiednia.**

Ale dziś **ze Wschodu** grozi inny wróg, stokroć gorszy, bo — **bezbożny bolszewizm, obłąkańczy komunizm,** który w dziwny sposób **hypnotyzuje** ludzi wbrew doświadczeniom Węgier za Beli Kuhna, Polski za najazdu bolszewickiego i zwłaszcza — nieszczęsnej Rosji w ciągu **15-letniego już z górą — piekła!**

Niestety, **nie napotyka on na stanowczy opór,** nawet w męczeńskiej — Polsce, odwiecznem „przedmurzu chrześcijaństwa". — Dlaczego? Bo **„narodów duch zatruty!"** Zatruci jesteśmy **nowoczesnem pogaństwem,** które skromniej zowie się **zeświecczeniem** (laicynizacją). **Masonerja i anonimowe mocarstwo**[1]) podkopują kulturę chrześcijańską we wszystkich dziedzinach. Nawet sami nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo jesteśmy — **przesiąknięci duchem nowoczesnego pogaństwa,** jak dalece stępieliśmy i nie czujemy swego — **odchrześcijanienia!**

To też, kiedy w dniu **12 września** uroczyste nabożeństwa we Wiedniu będą święcić **triumf Krzyża nad półksiężycem**, wtedy i my winniśmy duchem łączyć się nietylko w obchodzie triumfalnym, ale przedewszystkiem wspomnieć **na hasło tegoroczne Akcji Katolickiej** i ślubować, że program jej starać się będziemy urzeczywistnić w miarę sił i możności, o ile każdego z nas stać, na każdym posterunku pracy i **bez względu na szykany i drwiny.**

Hasłem zaś tem to — **walka z nowoczesnem pogaństwem** pod każdą postacią, a środkami praca we wszystkich organizacjach Akcji Katol., przedewszystkiem zaś **charytatywnych**, które starają się łagodzić ucisk **dzisiejszych czasów**, jaki Ojciec św. porównał **z biblijnym potopem**, a czego dowodem najoczywistszym jest **głód w Rosji i Chinach** i nasz — tak już banalny — **kryzys.**

I nie z mieczem trzeba nam iść na walkę z nowoczesnem pogaństwem, ale do jednych **z chlebem,**[2] do drugich — **z dobrem słowem i książką lub gazetą.** To nasza — **misja wewnętrzna**, dostępna każdemu, choćby misyj zamorskich nie mógł poprzeć niczem więcej niż — **modlitwą.**

Bez Bożej łaski i nasza **krucjata przeciw nowoczesnemu pogaństwu** — nie zdałaby się na nic i przeto **za wzorem króla Jana** w pokornej modlitwie i skupieniu szukajmy **rady, pomocy i pociechy** w drodze **do ideałów i**

po zwycięstwo!

---

[1]) Bezimienne mocarstwo — to międzynarodowe, bogate żydostwo, działające przez prasę, literaturę, propagatorów kultu ciała i tp. Należy je odróżnić od szarej masy żydowskiej, która jest zresztą urabiana przez tę swoją „górę".

[2]) Często nie zdajemy sobie sprawy, jak łatwo nam dać ten chleb czy też przedmiot codziennego użytku, byleśmy **nie wstydzili się** dać, co nam zbyło ze stołu i obdzielali tem zaproszonych biednych, a nie wyrzucali, byleśmy też nie niszczyli rzeczy, dla nas już bez wartości, ale cennych dla ubogiego. Dość czytać choćby ogłoszenia końcowe „Dzwonu" (Przyp. Red.).

[3]) Rekolekcje zamknięte.

S. Litwor.

Łąka w Pieninach.

Powódź kwiatów na łąkach soczystej zieleni!...
Tęcza barw wonna i blasków potęga
Życiem szumi w dobroci słonecznych promieni.
Zachwyt, pędzący światem, Boga sięga.

Sen złocisty śnią krasne motyle na kwiatach,
Rozwarły w słońcu skrzydła swe, pisane tęczą,
Jakieś szczęście bezwzględne kołysze się w światach.
Patrzą oczy w przyrody subtelność pajęczą.

Idzie cisza błękitna taka przeogromna,
Że dźwięk się w barwę zmienia, barwa gra dźwiękami,
Płynie pieśń przyrody sfinksowa, niezłomna.

Cud stworzenia potęgą w mojej krzepnie duszy,
Patrzą w ekstazie oczy me zalane łzami
W twarz Boga, — co spoczął wśród głuszy.

Na Niedzielę XIV po Zesłaniu Ducha Świętego

Ewangelja (Mat. VI, 24—33.)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czembyście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm: i ciało więcej niż odzież? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien: a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż one? I kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liljom polnym, jak rosną: nie pracują, ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był przyodziany, jak jedna z tych. A jeżeli trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakżeż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcież się więc, mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewali? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież więc naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam dane.

Bóg nas stworzył, On Panem naszym, przeto naszym obowiązkiem: służyć Bogu. Karty Pisma św. zawierają liczne upomnienia, jak n. p.: „Pomnij na to,... boś ty jest sługą moim, utworzyłem cię;... nie zapominaj o mnie“ (Izaj. 22, 21) albo pierwsze z przykazań Boskich, na których Bóg oparł swe przymierze z narodem wybranym: „Jam jest Pan, Bóg twój... Nie będziesz miał bogów cudzych oprócz mnie“. (5 Mojż. 5, 6). Czasy, w których groziło wiernym bałwochwalstwo, czczenie bożków z kamienia lub z drzewa, minęły, ale duch pogański zagraża i dzisiaj. Na miejsce bożków, rękami uczynionych, stawia dzisiejszy człowiek siebie, przez swoje przeciwne przykazaniom Boskim pragnienia i usiłowania i mówi z Luciferem: „nie będę służył“. Chciałby, o ile już nie nad Boga, to koło Boga, „postawić swój tron“ i być mu równym. Szatańskie poduszczenie: „będziecie jako bogowie“ wiecznie się odzywa w ludzkości. Bezsprzecznie największym bożkiem szczególnie naszych czasów, który wydziera ze serc ludzkich należną cześć Bogu, to mamona — pieniądz — złoty cielec. Z pieniądza, który powinien być środkiem w ułatwieniu życia, robi się cel życia. Ile krzywd, niesprawiedliwości, wylania łez, zbrodni i to strasznych, aż do sprzedania Boga, za sobą pociągnął, któżby wyliczył? Pokusę czyni wielką, potrzeba naprawdę silnych charakterów, by ich nie zachwiał. Świat nie może wyjść z podziwu nad św. Biedaczyną z Asyżu, który do heroizmu wzgardził tym złotym bałwanem.

Jak ongiś, gdy Mojżesz schodził z góry Synaj, niosąc 10 przykazań, zastał żydów tańczących koło złotego cielca i kłaniających się mu, tak i dziś wszystko tańczy koło pieniądza i kłania się mu. Bożek złoty przedstawia się ludzkości jako jej dobroczyńca, dlatego P. Jezus przeciwstawia Boga, jako prawdziwego i jedynego dawcę i chce przez dzisiejszą Ewangelję zwrócić swych wyznawców ku Bogu. Ale zarazem pokazuje sposób: „Szukajcież więc naprzód...“, aby wszystko potrzebne było nam przedane.

Panowanie złotego cielca jest ciężkie i krwawe, ile to trudu wszelakiego, ilu wysiłków aż do utraty zdrowia żąda od swych wyznawców, ni godziny nie da spokoju ani w noc, ani w dzień. Gdy kogo opanuje, całe piekło rozpala w duszy ludzkiej. Panowanie to, oparte na niesprawiedliwości, na krzywdzie, łzach i wyzysku słabych. Głuchy jest ten tyran, nic go nie wzruszy, po trupach pójdzie naprzód. Czy wojny to nie jego dzieło? Jakże przeciwne jest panowanie Boże: „jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemie moje lekkie jest“. Ale Bóg nie dozwoli sobie wyrwać panowania nad światem. I dziś musi się podnieść okrzyk: „Któż, jak Bóg?“ Bóg dla upamiętania się dopuścił zakuć się ludzkości w te kajdany. Ludzkość w swem godnem pożałowania położeniu, jak ów syn marnotrawny, przecie musi wspomnieć sobie na dobrego Ojca i nawróci do Boga. Jest to już może ostatni sygnał do powrotu, inaczej zginie. Stan ludzkości kreśli Ojciec św.: „bodaj pojawi się ludzkość po potopie tylu i tak wielkiemi plagami ciała i duszy, tak głęboko i tak powszechnie dotknięta, jakie ją ku naszej boleści dręczą... Obecnie ścisnął kryzys finansowy i gospodarczy całą ludzkość w takiej mierze, iż tem beznadziejniej w nim się wikła, im goręcej z niego wydobyć się usiłuje. Doszło do tego, iż niema narodu, ni państwa, społeczności i rodziny, któreby... w otchłań się nie toczyły“.

Nie wynika z tego, jakobyśmy nie mieli obowiązku pracować na utrzymanie, ale troska o duszę powinna iść pierwsza. Przy błogosławieństwie Bożem nie braknie nam środków do życia, myśmy u Boga w większej pieczy i cenie, niż ptaki i trawa polna. Nie będzie błogosławieństwa, jeżeli na pracy ciążą grzechy o pomstę do nieba wołające: wyzyskiwanie słabszych, zatrzymywanie zapłaty i t. p. A praca wyrwana bliźniemu podstępem i szkalowaniem? Obsiadanie wszystkiego z krzywdą potrzebujących? A w imię czego gwałci się dni święta? zabija się niemowlęta, zanim ujrzały światło dzienne? By wygodniej wyżyć! Pieniądz, nieuczciwie nabywany, pociąga wiele zbrodni za sobą. Chciejmy uwierzyć Psalmiście: „Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu, ani potomstwa jego szukającego chleba“ (Ps. 36, 25).

X. St. M.

Kalendarzyk tygodniowy.

10	wrześ.	niedz.	św. Mikołaja z Tolentynu
11	,,	poniedz.	św. św. Prota i Jacka mm.
12	,,	wtorek	Imienia Marji
13	,,	środa	św. św. Filipa m. i Eugenji
14	,,	czwartek	Podwyższenie św. Krzyża
15	,,	piątek	Siedmiu Boleści N. M. P.
16	,,	sobota	św. św. Kornelego i Cyprjana mm.

Walka z sekciarstwem. Od trzech lat wychodzi w Sandomierzu jedyne w Polsce pismo antysekciarskie pod nazwą „Prawda Katolicka“. Czasopismo to informuje społeczeństwo polskie a w szczególności duchowieństwo o ruchach sekciarskich w Polsce i sposobach ich zwalczania. Dotychczas czasopismo prowadziło walkę z hodurowcami, tak zwanym kościołem narodowym, o przywłaszczenie sobie sutann i katolickich szat liturgicznych. Jako skutek tej walki są wyroki sądu Najwyższego, zabraniające noszenia sutann, a o szaty liturgiczne sprawa jest w Sądzie Najwyższym. Obecnie Prawda Katolicka zajęła się sektami jak: marjawici, baptyści, badacze Pisma św. i inne.

Prawda Katolicka ukazuje się przy końcu każdego miesiąca. Prenumerata roczna wynosi 5 zł. Przy zamawianiu większej ilości znaczny rabat. Zamawiać można: Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.

Historyczna świątynia na Kahlenbergu

Kiedy w zaraniu odzyskanej niepodległości naszej, pod ręką błogosławiącego nam Ojca św. Benedykta XV, stanęła na nowo w dawnej świetności swojej hierarchja polskiego kościoła, ozdobiony kardynalską purpurą Prymas Polski, arcybiskup Dalbor w powrocie z wiecznego miasta chciał nawiedzić kościół na Kahlenbergu pod Wiedniem, aby uczcić miejsce pamiętne i drogie sercu każdego Polaka, — z którego w dniu 12 września 1683 roku bohaterski król polski Jan III Sobieski na czele wojsk sprzymierzonych, ruszył na odsiecz zagrożonej stolicy Niemiec i Austrji: Wiednia. — Pobożny książę Kościoła z budującą pokorą pielgrzymkę tę odbył pieszo i w liście pasterskim, jaki następnie wydał do duchowieństwa swojego i wiernych o świątyni na Kahlenbergu osobno wspomina:

— „Ktokolwiek z Polaków zechce dziś z Wiednia odbyć wycieczkę na pamiętną dla nas górę Kahlenbergu, nie pożałuje trudu, jaki dziś sobie zadać będzie powinien; ustała po wojnie dawniejsza komunikacja kolejowa, łącząca górę z pełną gwary stolicą; ale i dziś nie brak pątników, którzy w trudniejszych warunkach pielgrzymkę tę podejmują, coprawda nie wszyscy w równie pobożnym celu; ale dla nas, Polaków, Kahlenberg posiada jedną główną atrakcję, wspomniany już kościół, a przy nim kaplicę pamiątkową króla Jana III, w której on 12. 9. 1683, służąc podczas Mszy św. Ojcu Marco d'Aviano błagał Najwyższego Pana o pomoc dla wojsk polskich przybyłych ratować Wiedeń, zagrożony przez hordę turecką.



Jan III. Sobieski — Obrońca Krzyża.

Pod powyższem tytułem ukazała się broszurka Marji Dynowskiej, opisująca zwycięską wyprawę wiedeńską, poprzedzona zarysem walk polsko-tatarsko-tureckich. Duża ilość wyjątków poetyckich bardzo ożywia tę broszurę. Okładkę zdobi portret króla Sobieskiego. Broszurkę wydała „Dobra Prasa", wyznaczając niezmiernie niską cenę 40 gr., która umożliwi nabycie jej przez wszystkich Tegoż wydawnictwa „Czytanka świąteczna" pt. „Rycerz Chrześcijański" do masowego kolportażu, (Cena za 10 szt. 50 gr.) oraz trzy rodzaje portretów Króla Sobieskiego w artystycznem rotograwiurowem wykonaniu według rysunku art. mal. T. Kasprzyckiego. Cena duży (50×35 cm.) 50 gr., średni (35×25) 20 gr., mały (14×9) 5 gr. Organizacje katolickie przy zakupnie w większej ilości otrzymują znaczny rabat.

„Dobrą Prasa" — Warszawa — Kredytowa 16. P. K. O. 64.200

Dzisiejszy Kahlenberg jest drugim szczytem przerwanego Dunajem łańcucha Alp, który ciągnie się aż do Krainy. — Za czasów Leopolda IV—Kahlenberg nosił nazwę Schweinsbergu. W roku 1628 Cesarz Ferdynand II na prośbę i życzenie marszałka koronnego, Michała Wolskiego, podarował Kahlenberg OO. Kamedułom, którzy założyli tam klasztor.

W roku 1750 skończono budowę obecnego kościoła. Przechodził on rzeczywiście ciężkie koleje sprzedaży własności i odkupu, dopiero w roku 1899 obywatel wiedeński, Jan Finsterle, kupując dobra z kościołem, kazał tę pamiątkową świątynię odnowić. W r. 1895 zawiązane zostało we Wiedniu towarzystwo pielęgnowania tej pamiątki za inicjatywą radcy ministerjalnego Twardowskiego. Towarzystwo wzięło sobie za zadanie urządzić corocznie nabożeństwo, a to w rocznicę odsieczy. Prócz tego jeszcze postanowiono ustawić drogą składek pomnik królowi Janowi III Sobieskiemu, któremu chyba należy się ta ofiara, — o czem winni prócz Polaków pamiętać przedewszystkiem Niemcy. — Niestety! — jest odpowiedzią.

W r. 1906 zmieniły się zupełnie losy kościoła na Kahlenbergu, albowiem spadkobiercy Dr. Gustaw i Anna Beniszkowie pomnik ten darowali zgromadzeniu księży polskich, Zmartwychwstańcom, a każdorazowy rektor ma obowiązek czuwania nad tą historyczną pamiątką. Księża Zmartwychwstańcy, nie strudzeni, nie zniechęceni największemi trudnościami, opiekunowie Kahlenbergu odnowili w krótkim czasie kościół bardzo pięknie i gustownie, zewnątrz i wewnątrz; sprawili nowe organy, nową posadzkę w kościele i presbyterjum, cały kościół pokryli blachą miedzianą, zbudowali dom mieszkalny, wreszcie stworzyli w najcenniejszej części tego zabytku historycznego dla króla bohatera i polskich rycerzy wieczysty monument, dając — według szkiców prof. Jana Henryka Rosena ze Lwowa — kaplicy Sobieskiego nową szatę. Ściany kaplicy pokryły się wspaniałemi obrazami, — odtwarzającemi wielkie chwile zwycięstwa chrześcijaństwa nad nawałą turecką. — Całość kaplicy sprawia swą zawartością i przepychem kompozycji wielkie wrażenie. Stała się ona ozdobą Wiednia i chlubą narodu polskiego. — W ten sposób stworzyło się dokument historyczny — piękny pomnik dla króla bohatera i polskich rycerzy, drogocenną pamiątkę dla ich potomków i całego narodu polskiego.

Ks. Stan. Skwierawski CR. Rektor.

J. Płatkowski.

W trzechsetną rocznicę.

W tym roku upływa 300 lat od czasu, kiedy Władze kościelne ogłosiły obraz Najśw. Marji Panny z dzieciątkiem Jezus, znajdujący się w kościele parafjalnym w Myślenicach, za cudowny i odkąd miejscowość ta zasłynęła szeroko i daleko, jako miejsce odpustowe.

To, co kronikarze podają o tym obrazie, brzmi, jak następuje:

,,Otrzymał go w darze od pewnej zakonnicy, natenczas przełożonej klasztoru w Wenecji, Jerzy Książę Zbaraski, ona zaś dostała go na pamiątkę po śmierci krewnego swego Papieża



Sykstusa V. († 1590.) Gdy książę ów przywiózł go do Polski, pozostawał u niego w szczególnem poszanowaniu przeszło lat 20, to jest do roku 1624. Kiedy w tym czasie wybuchło w Krakowie morowe powietrze, dla zapobieżenia rozszerzaniu się zarazy, zarządzono spalić wszystko, co tylko w pałacu Zbaraskich podówczas się znajdowało, a zatem i ów obraz. Przystępując do tej czynności, słudzy księcia, a mianowicie niejaki Gojski, kuchmistrz, z czeladnikiem Wojciechem Molborskim, ze Stan. Jastrzębskim i Stan. Krzeczą wynieśli wszystkie te rzeczy za bramę Wiślną w Krakowie, na miejsce, przeznaczone do palenia przedmiotów zapowietrzonych. Widząc to Marcin Grabysza, mieszczanin z Górnego Przedmieścia Myślenic (któren był podówczas oficjalistą kasztelańskim w Łagiewnikach), nie obawiając się zarażenia, wyprosił sobie u sług owych księcia, aby mu obraz ten darowali, co też oni uczynili pod warunkiem, że o tem nikomu nie będzie rozpowiadał i nie będzie księciu obrazu pokazywał.

Po spaleniu sprzętów, udała się służba księcia do Łagiewnik, majętności kasztelańskiej, aby się tam ,,wietrzyć" i tu, w Łagiewnikach — wedle ks. Kretkowskiego, — objawił się pierwszy cud, bo kiedy kucharz Gojski, kalwin, odstępca, w pewną sobotę przy kolacji — na urągowisko nibyto rysował nożem na kaszy w misie rysy twarzy Matki Boskiej z owego obrazu, każdy rys zrobiony w ten sposób na owej kaszy, zachodził krwią, przyczem stretwiała mu i skostniała ręka tak, że nóż z niej wypadł.

Przestraszony, widząc w tem zjawisku cud boski, przyrzekł zaraz wobec sług księcia: Jastrzębskiego i Molborskiego, powrócić do wiary katolickiej, po którem to oświadczeniu odzyskał napowrót władzę w skotniałej ręce. Nazajutrz zaś udał się na Kalwarję, gdzie odwołał błędy i został później karmelitą. Za jego przykładem wstąpił również Molborski do zakonu Bernardynów w Krakowie. Stan. zaś Jastrzębski został świeckim kapłanem".

Tak opisuje to zdarzenie kronika.

Przez pięć lat był ów obraz w przechowaniu u owego Grabyszy w Łagiewnikach, a następnie przez cztery lata miał go on w swym domu na Górnem Przedmieściu w Myślenicach.

Z upływem czasu zapomniano już o powyższem zdarzeniu z Gojskim; oglądający ten obraz widywali jednakże, że mienił się on różnemi kolorami. Wkrótce zaszły okoliczności, które musiały znowu zwrócić szczególną uwagę. Otóż — wedle zapisków ks. Wojciecha Ofiarowicza, prob. myślenickiego, ks. Piotra Pruszcza, ks. kanonika Józefa Bielskiego i innych autorów w dniu 1-go maja 1633 r. zaszła twarz Matki Bożej i Pana Jezusa mgłą, jakby ,,subtelną jedwabnicą", poczem na włosach Najśw. Marji okazały się krople rosy, wielkości ziarnka siemienia i trwały tak przez pół godziny.

Gdy zaś i w następnych dniach to samo się powtarzało a i nadziemska jasność koło obrazu widoczną się zdawała, wielka bojaźń przejęła domowników Grabyszy, oraz i innych widzów, pobudzając wszystkich do szczególnego nabożeństwa.

Od dnia 4 do 7 maja powtarzały się ciągle te zjawiska, a nadto od obrazu tego rozchodzić się poczęły zapachy jak od wonnych kwiatów. Dalej pod twarzą Matki Boskiej od skroni utworzyła się plama czerwonawa, która już odtąd na stałe pozostała. Zaczęły też dziać się cuda, gdyż wielu ludzi chorych, modlących się przed obrazem, powracało do zdrowia. Doznał tego Wojciech Radkowski, podstarości myślenicki, z żoną, Zofja Pietrzykowska, landwęjtowa, Marcin Grabysza, chory na oczy, Jan Lipa, mieszczanin, chory na rękę, itd. Wkrótce więc obraz ten stał się słynnym, a w niedzielę 8 maja 1633 licznie zebrani parafjanie przed mieszkaniem Grabyszy wzięli współudział w procesjonalnem przeniesieniu obrazu do kościoła farnego, gdzie przechowano go narazie w skrzyni w zakrystji, aż do przeprowadzenia dochodzeń inkwizycyjnych.

Niedługo potem, bo 24 maja zjechał do Myślenic archidiakon kościoła Panny Marji i oficjał krakowskiej diecezji, Ks. Erazm Kretkowski i przedsięwziął dochodzenia co do cudowności tego obrazu. Na podstawie tej inkwizycji, po naradach teologów w Krakowie, uchwalono uznać i ogłosić obraz ten za cudowny. Skutkiem czego 2 lipca 1633 r., to jest w dniu Nawiedzenia N. M. P., odbyła się w Myślenicach solenna procesja z owym obrazem, w której tłumy ok. 40 tys. zgromadzonego ludu (od N. Targu po Cieszyn) wśród bicia armat — wzięły udział, a miasto rzęsiście iluminowano. Następnie archidiakon ks. Kretkowski własnoręcznie umieścił obraz ten w ołtarzu w kościele farnym, a ogłosiwszy go za cudowny, celebrował przed nim mszę świętą.

Odtąd poczęły mnożyć się cuda, tak, że w ciągu lat ośmiu zapisano ich w protokółach kościelnych i miejskich 1429. Takich zaś przy których złożono do skarbca kaplicy znaczniejsze wota zapisuje ks. Ofiarowicz 223. Jak słynnym stał się ów obraz, świadczy także bardzo bogaty skarbiec, który w roku 1641 przedstawiał już wartość 50.000 złp.

Protokóły, o których mowa, wykazują setki cudów, których doznali nietylko najbliżsi mieszkańcy Myślenic, ale i z dalsza, jak np. ze Lwowa, Krakowa, Witanowic, Dobczyc, Mogilan, Daszyc, Zakrzowa, Rabki, Muszyny, Marcy Poręby, Orawy, Czyżyc, Łomży, Przemyśla, Świątnik, Jarosławia, Mucharza, Makowa, Sącza, Lanckorony, itd. itd. Zeznawali to nietylko prostaczkowie, ale różni wielmoże i świątli dostojnicy, jak np.: Andrzej Czarnecki, burgrabia zamku krakowskiego, Ludgarda Zebrzydowska Wojewodzianka krakowska, Katarzyna Brzechwina podkomorzyna wendeńska, burgrabina kasztelanji krakowskiej, Zuzanna Niemścina, sędzina zatorska, Helena Marchocka z Kiborowa, starościna cikowska, O. Kaśnicki Zakonu Premonstrateńskiego z Nowego Sącza, Jakób Zieliński, podczaszy bracławski, Aleksander Koniecpolski, syn hetmana wiel-

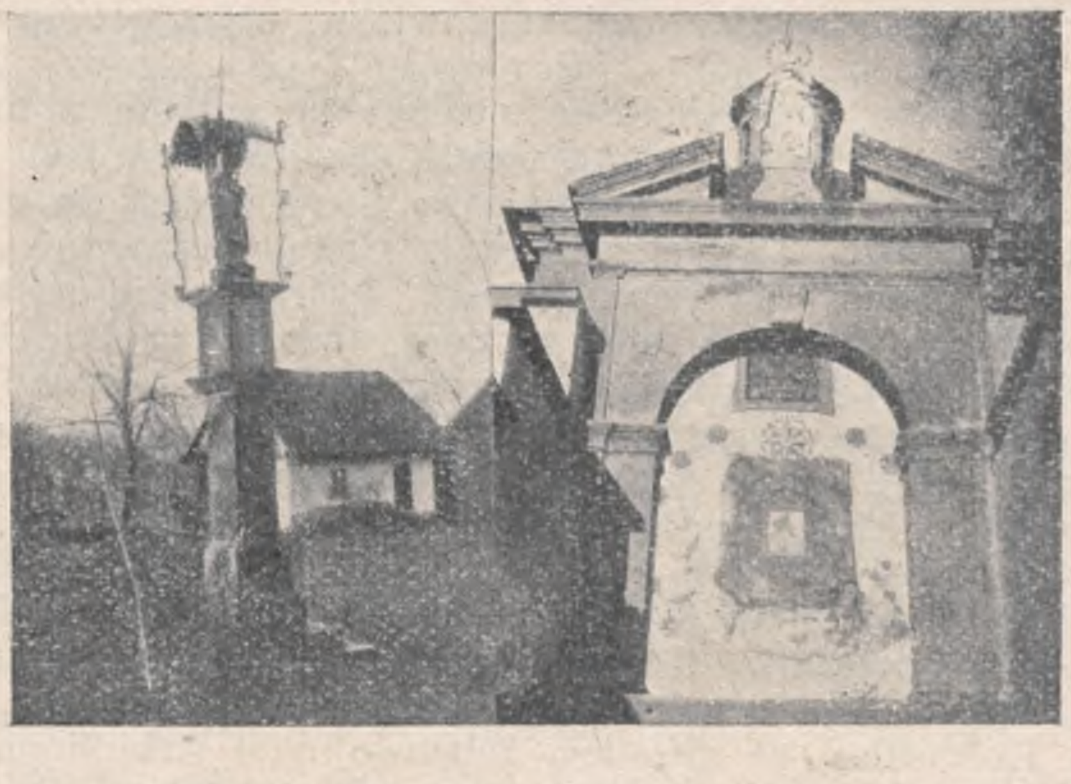


Figura na t. zw. Grabyszowie, gdzie stał dom Grabyszy. Brama od strony kaplicy Matki Boskiej; widać na ścianie kopję obrazu.

kiego koronnego, Anna Racławska, przełożona klasztoru Staniąteckiego, ks. Wojciech Purzecki, kanonik krakowski, Mikołaj Jordan z Zakliczyna, rotmistrz własnej chorągwi husarkiej, Stanisław Szembek, żupnik wielicki, z Gładyszów Poniatowska, podstarościna jarosławska, Regina Leśniowska, miecznikowa, Stanisław Warszycki, wojewoda mazowiecki, Majcher Piotrowski, z wojska kwarcianego towarzysz chorągwi imci pana wojewody, Jan Koniecpolski i wielu innych.

Sława o owym cudownym obrazie przeszła i poza granice Polski, czego dowodem, że pani marszałkowa de Guebriant, nadzwyczajna posłanka Francji, przybywszy do Polski do króla Władysława IV-go w roku 1645, umyślnie zboczyła z drogi, aby w Myślenicach złożyć hołd Najśw. Pannie przed tym cudownym obrazem.

W roku 1647, po wybudowaniu osobnej kaplicy z ciosowego kamienia przez wojewodę sandomierskiego Aleksandra Koniec-



Kościół parafjalny w Myślenicach.

polskiego, (którą następnie w roku 1679 — po najeździe szwedzkim odrestaurował syn jego Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski,) obraz ten do niej przeniesiono i w głównym ołtarzu umieszczono, gdzie dotąd słynie cudami.

Nim zbudowano Kalwarję Zebrzydowską, były Myślenice odpustowem, licznie przez pątników z dalekich stron nawiedzanem, miejscem.

Głośna jest wśród mieszkańców Myślenic, z ust do ust podawana — legenda, iż w dniu 1 grudnia 1914 r., kiedy nawała rosyjska zbliżała się pod Kraków, mając polecenie zajęcia go na dzień św. Mikołaja i już w odległości zaledwie paru kilometrów od Myślenic Moskale pozajmowali stanowiska, starając się na nich umocnić, kiedy z „góry jałowcowej“ od strony Dobczyc rzucać na miasto śmiercionośne pociski, a patrole zbliżały się do jego granic, wtedy — jak mieli zeznawać wobec austrjackiej żandarmerji, nawet oficerowie rosyjscy, wzięci do niewoli, — te przednie straże rosyjskie zoczyły jakąś olbrzymią postać, w mglistą powłóczystą szatę spowitą, która ponad szczyt wieżycy kościelnej wzniosła się w górę, jakby w fałdach swej sukni ukryć chciała miejscowość ową, gdzie Jej od wieków u stóp cudownego obrazu hołdy składano. Miasteczko nagle znikło im z przed oczu; widziano tylko ową postać wśród woalów mgielnych, która rosła z każdą chwilą i potężniała, zakrywając sobą miasto i całą sąsiednią okolicę. Przejęci strachem, nagle, nie widząc żadnej drogi przed sobą, poczęli się cofać i w popłochu odstąpili od swych miejsc, na które się wdarli.

W r. 1908 — za inicjatywą ks. proboszcza, dziekana, ks. Dra Andrzeja Kościółka, ze składek dobrowolnych zakupiono na ów obraz srebrne pokrycie, utkane złotemi gwiazdami i sukienką tą go przyozdobiono.

Myślenice trapione w burzliwych czasach „Potopu“ wielu najazdami Szwedów, pozbyły się wielu kosztowności ze skarbca tak, że dzisiaj niewiele ich jeszcze pozostało, ale sam obraz bezustannie pozostaje przedmiotem głębokiej czci dla Bogarodzicy, do Której lud ufny w Jej łaskawość i dobroć garnie się wciąż tłumnie i chyli do stóp, aby wybłagać dla siebie lub dla swoich najbliższych, to, czego pożąda i potrzebuje.

Myśleniczanin ks. Dr. Franciszek Cwierzowicz, który wykładał w Akademji krakowskiej prawo narodów, był proboszczem w Mogilanach, a w Myślenicach altarystą i kapelanem szpitalnym, jako student jeszcze, ułożył w roku 1752 (druk. w Krakowie r. 1782) piękną pieśń o Matce Boskiej myślenickiej, którą dawniej często tu śpiewano na nutę „Witaj Jutrzenko“, a dzisiaj zapomniano. Pierwsza jej zwrotka brzmi:

Witaj Obrono w złym nieszczęścia razie!
Cna w Myślenickim Marja Obrazie!
Witaj pociecho, witaj pociecho w wszelakiej potrzebie,
Nabożnem sercem, nabożnem sercem wzywającym Ciebie!

Tego jeszcze nie bywało!

Najstarsze i najbardziej rozpowszechnione protestanckie pismo misyjne w Chinach „The Chinese Recorder“ po raz trzeci w ostatnich czasach wypowiada się za kontrolą urodzin. Prof. Lamson z sekty baptystów uznaje, że w Chinach jest zbyt wiele urodzin. To też misjonarz winien pouczać ludność na wsi o praktykach antykoncepcyjnych. Referent powołuje się na prawie jednomyślną pochwałę „birth control“ (kontroli urodzin) ze strony konferencji „biskupów angielskich w Lambeth. Naukowe uświadamianie w kwestji kontroli urodzin uważa on nawet za obowiązek misyj. Każdy misjonarz musi przyswoić sobie gruntowne wiadomości z tego zakresu. Wnioski w tej sprawie protestanckie organizacje chińskie zatwierdziły już w roku 1931. Zaiste godne pożałowania są te zalecenia profesora protestanckiego i zgoda, jaką znajdują one wśród wpływowych kół misji protestanckiej w Chinach, ale niesłychanem wprost jest żądanie, by do obowiązków misjonarza należało propagowanie środków antykoncepcyjnych.

Pod Jasną Górą.

Nowy dom dla pielgrzymów z inteligencji.

Wiele osób ze sfer inteligentnych, tak kobiet, jak i mężczyzn, udających się na Jasną Górę z pobudek religijnych, odczuwało brak odpowiednio urządzonego mieszkania, by po trudach codziennego życia znaleźć nietylko przed Cudownym Obrazem Najświętszej Marji Panny w Jej kaplicy, ale i poza nią tuż przy Jasnej Górze chwile wypoczynku i duchowego skupienia.

Nie twierdzimy, by dotychczas nie było tu lokali dla przyjezdnych, ale nazwyczaj mieści się w pokoju po kilka osób, co bynajmniej nie odpowiada szukającym samotności i ciszy.

Temu zaradzono w ten sposób, że przy placu Kordeckiego stanął dom, który od 1. sierpnia r. b. oddaje do użytku osób przyjezdnych pokoje skromnie, ale przyzwoicie urządzone i czysto utrzymane przez osoby, Bogu poświęcone. Będzie to zacisze duchowe, bardzo potrzebne do ukojenia serca, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, pełnych bólu i trosk. Będzie zarazem miejscem najlepszego przygotowania się do Sakramentów świętych, zwłaszcza do dobrej spowiedzi. Każdy pokój jest oddzielny sam w sobie i posiada wszelkie wielkomiejskie wygody. Porządne utrzymanie można mieć na miejscu.

Nowy więc dom przy Placu Kordeckiego — udogodnieni spokojny pobytu na miejscu świętem, a przez to umożliwi osiągnięcie jak najwyższych korzyści duchowych.

Nieszczęścia chodzą po ludziach.

Ksiądz I. S. ubezpieczył się na życie w P. K. O. dnia 1 lipca 1930 r. według taryfy AW na lat 20. ze składką miesięczną zł. 44.30 na sumę ubezpieczenia zł. 10.000. — Polisa została wydana na Nr. 105.122. Tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć ubezpieczonego, miał miejsce 29 września 1930 r. Ksiądz I. S. będąc w podróży, przejeżdżał w samochodzie przez niezamknięty przejazd kolejowy. W tym właśnie momencie w pełnym biegu nadjechał pociąg, który zmiażdżył samochód w kawałki. Wszyscy jadący, nie wyłączając księdza S. zginęli na miejscu. Pocztowa Kasa Oszczędności wypłaciła sumę ubezpieczenia, t. j. 20.000 zł., mimo wpłacenia na poczet ubezpieczenia zaledwie 3-ch składek w kwocie zł. 132.90.

Na niwach miłosierdzia.

Warszawskie Tow. Dobr. „Caritas" obejmuje obecnie 83 oddziały parafjalne, 32 zakłady i 15 samodzielnych stowarzyszeń. Działalność centrali archidiecezjalnej 2 oddziałów warszawskich polegała przedewszystkiem na opiekowaniu się rodzinami (5.686 rodzin o 20.322 osobach). Na dożywianie w produktach surowych, bonach, pieczywie i t. d. wydano 137.673,40 zł.; samych obiadów w kuchniach parafjalnych wydano za 22.973 zł. (487.531 obiadów); opału za 13.890,73 zł., odzieży za 40.791,30 zł. (31.771 sztu), lekarstw za 1.674,84 zł. etc. Odwiedzono 44.404 rodziny. Ogólny obrót w r. 1932/33 wynosi 541.907,90 zł.

„Caritas" w Kielcach. Sprawozdanie związku towarzystw dobroczynności „Caritas" za lipiec wykazuje zapomóg 429 osobom na ogólną sumę zł. 3.599.59, nie licząc zapomóg odzieżowych (77) i porad lekarskich (21). JE. Ks. Biskup Augustyn Łosiński własnym sumptem opłaca 100 obiadów dziennie dla bezrobotnych, utrzymuje 44 ubogie niewiasty w schronisku św. Józefa na Kawetczynie i łoży na utrzymanie biura „Caritasu", tak, że składki i ofiary członków związku obraca się wyłącznie na cele ubogich.

Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w diecezji łomżyńskiej liczą czynnych członkiń 482, członkiń wspierających 1.181. W r. 1932 zebrano w pieniądzach 19.689,88 zł. — jak podano na zjeździe delegatek w Łomży. 1.085 rodzin otrzymało ofiarną pomoc. Rozdano im 1.645 sztuk odzieży. 71 zaniedbanych dzieci doprowadzono do Chrztu św., 9 dzikich małżeństw zjednoczono chrześcijańskim ślubem.

Kongregacja Pań św. Wincentego a Paulo w diecezji śląskiej obejmuje 78 stowarzyszeń, w tem niemieckich 17. Ogólna liczba członkiń 9.511, w tem datkujących 8.602. W opiece w ostatnim roku znajdowało się 10.665 ubogich, (6.371 rodzin: 2.771 samotnych, 1.523 chorych i kalek). Stowarzyszenia wydały 24.224 obiadów, najwięcej w Katowicach przy kościele św. Piotra i Pawła, w Królewskiej Hucie przy kościele św. Jadwigi, oraz w Nowej Wsi. Na gwiazdkę podarunki otrzymało 11.038 osób wartości 48.204.80 zł. Święcone dostało 2.304 osób na sumę 21.568.10 zł. W dniu św. Wincentego obdarowano 1.890 osób. Zapomógł w bonach żywnościowych i naturaljach udzielono na łączną sumę 83.402,55. Siedm stowarzyszeń utrzymuje na własny koszt kuchnię dla bezrobotnych. Odzieży wydano 12.155 sztuki oraz na zakup nowej 55.740 zł. 24.450 dzieci przyodziano całkowicie 2.456. Stowarzyszenia umieszczają dzieci w zakładach leczniczych, wychowawczych, u rodzin i w szkołach zawodowych, opiekując się w pierwszym rzędzie dziećmi bez rodziców i nieślubnemi. Panie propagują apostolstwo chorych, urządzając t. zw. święta chorych. Prowadzą również akcję opieki nad więźniami i ich rodzinami, nad upadłemi dziewczętami, walkę z nierządem, pijaństwem, kojarzą „dzikie" małżeństwa (92 w roku bieżącym) itd. Stowarzyszenia doprowadziły 355 osób w wierze obojętnych do sakramentów świętych, 51 osób do ostatnich Sakramentów, do Chrztu św. 30 dzieci, nawrócono na łono Kościoła 110 odszczepieńców. Kasa wykazała razem: przychodu 301.522.80 zł., rozchodu 275.410.50 zł. — saldo 26.112.30 zł.

W Wilnie. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w r. 1932/33 miało 23 oddziały, członków czynnych i wspierających ponad dwa tysiące. Utrzymuje schronisko „Imienia Jezus", dom opieki dla starców w Wilnie i w Kalwarji (pod Wilnem), bursę i szkołę „Źródło pracy", dwie ochronki dzienne i przedszkole im. Zofji Kościałkowskiej, długoletniej prezeski Towarzystwa. Rozchód wynosi 118.647 zł. 44 gr.

Kongregacja Apostolstwa Chorych urządziła święto chorych dla chorych z Grudziądza i okolicy. Było 320 chorych na Mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrował oraz kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Dominik. Panie z konferencji św. Wincentego a Paulo podejmowały chorych śniadaniem.

W parafji Katowice-Załęże, proboszcz, ks. prał. J. Kubis zorganizował święto chorych dla osób powyżej 70 lat; wzięło udział 467 chorych i starców, w tem 78 nieuleczalnych. W serdecznem przemówieniu ks. Prałat zaznaczył, że JE. Ks. Biskup Adamski przesyła chorym pasterskie błogosławieństwo, i odczytał telegram od Ojca św. z błogosławieństwem. Podczas Mszy św. wszyscy chorzy przystąpili do Komunji św.

Święto chorych zorganizowano w Kutnie. Członkowie organizacji społeczno-katolickich znieśli chorych do kościoła parafjalnego, gdzie podczas Mszy św. przystąpili do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie dla wszystkich urządzono śniadanie. Wszyscy chorzy, około 130 osób, zapisali się do Apostolstwa Chorych.

W Brześciu nad Bugiem w kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo dla chorych, zainicjowane przez Konferencję św. Wincentego Pań Miłosierdzia. Dwudziestu ciężko chorych przywieziono karetką samochodową P. C. K. i umieszczono w głównej nawie kościoła. Po Mszy i Komunji św. wyruszyła procesja z N. Sakramentem. Ceremonje zakończono śniadaniem. Wzruszającą była chwila, gdy chorzy dziękowali za opiekę duchową, bo niektórzy po kilkunastu latach obłożnej choroby znaleźli się w świątyni.

Obchód stulecia Konferencyj św. Wincentego skupił w Londynie przeszło 2.000 delegatów z całej Anglji. Konferencje powstały w Wielkiej Brytanji w r. 1844. Obecnie liczą przeszło 30.500 członków (1.937 Konferencyj).

Arcybiskup San Francisko, Mgr. Hanna przyjął stanowisko prezesa rządowej komisji, mającej na celu ustalenie programu działalności funduszu zapomóg dla bezrobotnych.

Co **dziesiąte dziecko** amerykańskie uczy się w szkole prywatnej: większość tych szkół prowadzona jest przez zakony katolickie.

Szpitalnictwo katolickie w Ameryce. W Saint-Louis odbył się osiemnasty doroczny kongres katolicz. związku szpitalnictwa Stanów Zjednoczonych i Kanady. Sytuacja w szpitalnictwie jest nader trudna z powodu ciężkiego kryzyzu. Instytucje szpitalne katolickie zapełnione są chorymi jedynie w 54 proc. Najbardziej dotknięte są mniejsze szpitale. Wielkie zaś niebezpieczeństwo grozi rodzinie katolickiej, bowiem propaganda świadomego macierzyństwa coraz bardziej usiłuje zacieśnić się dokoła szpitali i lekarzy katolickich.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Feliks Taroni em. radca Kuratorjum Okręgu Szkol. Krak., zmarł 26 sierpnia. R. i. p.

Śp. Ks. Piotr Maik, proboszcz w Ryczowie (pow. wadow.), postrzelony przez bandytów, zmarł 1. września.

Śp. Stanisław Brzostyński, Sodalis Marianus, l. 76, em. kierownik szkół powsz. w Skawinie i Krakowie, zmarł 1. września.

K. Narymund.

Paleta i bułki.

Było to bardzo dawno.

W dzielnicy, uchodzącej za najpiękniejszą i najzdrowszą część miasta, była wytwórnia pieczywa, ciesząca się wielkim odbytem. Mieściła się w oficynie kamienicy należącej do mistrza piekarskiego, który pośród „sławetnych i uczciwych“ obywateli zażywał wielkiego poważania.

W piekarni pracowało kilka czeladników i terminatorów.

Jeden z pośród nich był dobry i sympatyczny, ładny, młody człowiek, wysyłano go z pieczywem do miasta.

W śródmieściu, tuż koło baszty, która pozostała po jakiejś fortyfikacji, mieszkał artysta malarz.

Piekarczyk, gdy chodził po mieście z ogromnym koszem pełnym świeżego, wonnego pieczywa na ręku, widywał mistrza-malarza bardzo często.

Spotykali się prawie codziennie, ale mistrz, rozmyślając o swych szkicach i obrazach, nie zauważył dotychczas młodzieńca. Gdyby był amatorem torcików z jabłek, byłby prędzej „zabrał“ z nim znajomość, zwłaszcza, że w koszu były te specjały także.

Kiedy rano któregoś dnia mijali się przy bramie, spostrzegł malarz „roznosiciela chleba“, przybliżył się doń i polecił, aby codzień przynosił mu około 10 godziny bułeczki do pracowni. Dostawa bułek odbywała się przez dłuższy czas.

A potem?

Potem pracownik wytwórni „wyzwolił się“ i — wyprzystojniał.

Pan czeladnik otrzymał posadę kierownika sklepu piekarskiego w śródmieściu, należącego do firmy, gdzie odbył praktykę.

Od tej „epokowej chwili“ nie spotykali się.

W jakiś czas później obaj, będąc w miejskim parku, powitali się jako dawni znajomi. Sławny już wówczas artysta podziękował kierownikowi sklepu za trud, kiedy to jeszcze jako terminator przynosił mu do pracowni wyśmienite pieczywo i, pogwarzywszy z piekarzem chwilę, pożegnał go.

Upłynęło znowu sporo lat. Malarza powołano na stanowisko dyrektora malarskiej szkoły, piekarczyk otrzymał „konsens“ na otwarcie własnej piekarni i poszukiwał odpowiedniego lokalu. O ile artysta — dzięki swemu talentowi — miał dostatek i sławę, o tyle piękny mistrz — piekarz, dobiegający wtedy właśnie do „lat swych południa“, rozpoczynał dopiero troszczyć się o zapewnienie bytu sobie i rodzinie z chwilą otrzymania koncesji, zwłaszcza, że majątku po rodzicach nie odziedziczył, żona, którą niedawno poślubił, też posagu nie wniosła, a posady już nie miał. Trapił się tem pan majster tak bardzo, iż przedwcześnie osiwiał. Srebrzysta broda zwisała na pierś, miękkie, długie włosy na kształtnej głowie jego pokrył... szron.

W promiennej tej aureoli wyglądał wspaniale, wprost majestatycznie. Nie cieszyło go to jednak wcale i biadał, że dni beztroskiej młodości — minęły.

I wreszcie nadarzyła się sposobność, że znowu „ujrzeli się“. Pełna imponującej powagi głowa piekarza podobała się artyście tak bardzo, iż zaproponował panu majstrowi, aby mu pozował do obrazu, który zamierzał malować.

Uważając to sobie za wielki zaszczyt, zgodził się piękny ten mężczyzna na propozycję i rozpoczęły się „posiedzenia“.

Kiedy artysta obraz wykończył, podziękował „modelowi“ za fatygę i wkrótce potem umieszczono portret piekarza na „carskiej bramie“ w miejscowej cerkwi jako rycinę Boga—Ojca.

Mundurki są, — ale co z kinem?

Obecny nowy rok szkolny zapowiada się pod znakiem reform. Przepisowe, jednakie mundurki, czapki, numera. Bardzo ładnie. Porządek być musi. Nie wchodzimy w tej chwili w kwestję praktycznego zastosowania tego rozporządzenia i związane z tem sprawy finansowe. Sama idea jest bardzo pochwały godna. Tylko, czy to wystarczy?

Cóż bowiem pomogą młodzieży szkolnej mundurki, gdy będzie dalej narażona na systematyczną deprawację przez różne „doświadczenia“ i „próbne metody wychowawcze“, stosowane dziś po szkołach, oraz przez jedno z najpotężniejszych dziś źródeł demoralizacji — kino?

O kinie pisano już w „Dzwonie“ tyle razy, że wystarczy mi dzisiaj — z racji rozpoczęcia się roku szkolnego — zebrać krótko pewne, stale powtarzające się fakta, których usunięcia raz na zawsze stanowczo żądać jest jednym z pierwszych obowiązków katolickich rodziców.

1. Kilka kinoteatrów krakowskich wpuszcza z reguły młodzież szkolną na przedstawienia, dla młodzieży niedozwolone.

2. Niedostateczna cenzura szkolna filmów **dozwala dla młodzieży** także filmy nietylko **nieprzyzwoite i gorszące,** ale **niekiedy wprost pornograficzne.** Pod niewinnemi napozór tytułami filmów humorystycznych i nierzadko przyrodniczych przemyca się najpospolitszą pornografję.

3. Cenzura szkolna filmów zapewno nie wie, iż **przed filmami, dla młodzieży dozwolonemi, wyświetlają dyrekcje kinoteatrów niekiedy gorszące dodatki, a niemal zawsze — jako reklamę — kilka lub kilkanaście najbardziej „pikantnych“ scen z innych, niedozwolonych dla młodzieży filmów.**

4. Dyrekcje kin wywieszają na publiczny widok fotosy z filmów, dla młodzieży niedozwolonych, tak, jak gdyby nieprzyzwoity obraz tracił swoją szkodliwość dlatego, że wisi nazewnątrz kina i nazywa się reklamą!

5. W szkołach widzi się coraz częściej plakaty kinowe, na których, oprócz pieczęci „dla młodzieży dozwolone“, czytamy w treści filmu takie „zachęcające“ opisy: „obraz pełen werwy, życia i **pikantnych przygód...**“ Doprawdy, chce się oczy przecierać i czytać powtórnie, bo wierzyć nie można, że się nie uległo pomyłce! Jakże fatalne i zgubne w skutkach pomieszanie pojęć może wywołać u młodzieży zestawienie tych dwóch zdań: „pikantne przygody“ i... „dla młodzieży dozwolone“ — z tego chyba dyrekcje danych szkół, jako czynniki pedagogiczne, powinny sobie zdawać sprawę?!...

Rodzice katoliccy! Nie pozwólcie stosować do Waszych dzieci metody „oswajania ze złem“ i przedwczesnego w zbrodniczy sposób przeprowadzanego „uświadamiania“! Nie czekajcie, aż miarodajne czynniki się tem zajmą, ale upomnijcie się sami, aby Wasze dzieci wychowywano po katolicku, nie według metod nowoczesnego pogaństwa. **Od czego istnieją Komitety Rodzicielskie przy szkołach?**

Tadeusz Hoszowski.

Dział rolniczy.

Wielkie plony dobrodziejstwem rolnika.

W czasie wielkiego przygnębienia rolników, spowodowanego niskiemi cenami wytworów gospodarstwa rolnego, nieraz dają się słyszeć cierpkie i przykre słowa pod adresem tych wszystkich, którzy nawoływali do zwiększenia produkcji. Wielu powiada, że lepiejby było, gdyby mniej urodziło się płodów roli, bo wtedy ceny znacznieby się podniosły. Przy małej bowiem ilości artykułów spożywczych a wielkiem ich zapotrzebowaniu ziemiopłody znacznie podrożeją i rolnictwo będzie miało zapewnioną opłacalność produkcji.

Otóż stwierdzić należy, że dowodzenia o korzystnem zmniejszeniu urodzajów są błędne, a wypływają zawsze z samolubstwa tych, którzy życzyliby sobie, żeby **inni** ograniczyli rozmiary obsiewów pól, zaniedbali starań około uprawy i w ten sposób zmniejszyli zbiory; sami zaś pragną jak najlepszych i największych plonów. Nie można sobie bowiem wyobrazić takiego rolnika, któryby dążył do małych własnych zbiorów, i cieszył się pustym spichrzem, stodołą albo próżnym kopcem i piwnicą. Wszak każdy rolnik wzdycha do pomyślnych sprzętów, modli się i prosi Boga, by go obdarzył urodzajem. Z radością przystępuje do żniwa dorodnych łanów zbóż, strączkowych, wykopków bujnych a tęgich ziemniaków czy buraków i marchwi. Przecież to rezultaty żmudnej pracy i zabiegów rolnika, dary Boże, wypadłe z ułożenia się warunków przyrodniczych, zależne od przebiegu pogody i innych czynników produkcji, na które nikt z ludzi niema wpływów. Wprawdzie do pewnego stopnia można regulować wysokość plonów przez różne czynniki techniczne, zawsze jednak zdani jesteśmy na niezależny od nas los dobrych lub złych urodzajów.

Dlatego wszelkie zabiegi rolników winny być skierowane do tworzenia warunków najlepszego wzrostu roślin i wydania najobfitszych zbiorów. Przy zaniedbaniu należytych starań, mogłoby się zdarzyć, że sam rolnik — producent, mógłby być pozbawiony chleba, nie mówiąc już o spożywcach z ludności nierolniczej, zdanej na łaskę rolnictwa. Zresztą jeśli chodzi o chleb, to nigdy go za dużo niema, wszak dziś jeszcze przy okrzyczanej pozornej nadprodukcji zbóż, słyszymy o klęskach głodu w Rosji, Chinach, a i u nas nawet w Polsce są miejscowości gdzie jest niedostatek pożywienia, np. na Huculszczyźnie, w Małopolsce zachodniej (żywiecczyzna), na Polesiu. W Ameryce zaś w b. roku wskutek posuchy, zbiory zbóż sięgają zaledwie 60 proc. plonów z dawnych lat i dzięki tylko zapasom, pozostałym z poprzednich zbiorów, niedobór tegorocznych żniw zostanie pokryty. W Polsce sami rolnicy — wytwórcy, chleba często nie jedzą, a zastępują ziemniakami; znana jest przecież kurczliwość spożycia zboża na wsi, gdzie ceny jego i urodzaj ziemniaków decydują o wielkości spożycia chleba. Małorolni zresztą produkują zboże prawie na potrzeby wyżywienia rodzin, niewielkie tylko nadwyżki mają na sprzedaż, a często daje się widzieć na przednówku rolników, kupujących chleb z powodu braku własnego zboża. Jeśli więc chodzi o wysokość produkcji, to drobne rolnictwo musi dołożyć starań, by raczej podwoić jeszcze plony, a „od przybytku głowa nie zaboli“.

Na opłacalność produkcji rolnej jest dosyć innych sposobów, na zmniejszenie produkcji rolnej rolnictwo i kraj nasz nie może sobie pod żadnym pozorem pozwolić.

Poszczególne gospodarstwa rolne winny zastosować wszelkie możliwe środki utrzymania, a o ile możności — nawet wzmożenia wydajności ziemi, przez zastosowanie najdoskonalszych metod produkcji, z zachowaniem jednak zasady oszczędnej i rozumnej gospodarki, opartej na kalkulacji handlowej.

Zatem nakazem dla rolników winna być zawsze tania i wielka produkcja. Wskazania te będziemy mieli stale na uwadze przy redagowaniu działu rolniczego. **Instr. roln. A. Mayer.**

Historja jakich wiele.

Jadzia była sierotą — tak przynajmniej sądzić należy — miała bowiem lat czternaście, a nigdy matka nie zapytała się o nią. Opiekunka jej, stara Agata wypominała jej nieraz, że matka ją porzuciła, że się wcale o nią nie troszczy, że ona, Agata, z łaski ją chowa i żywi. A ileż tym słowom towarzyszyło szturchańców, przekleństw, — nie było dla niej dobrego słowa, pieszczoty, uśmiechu.

Gorzkie i smutne było dzieciństwo Jadzi, zaniedbana, brudna, licho okryta starą spódniczyną i koszulą zbyt dużą, pracować musiała ciężko, zaledwo cokolwiek odrosła od ziemi.

Agata nie miała własnych dzieci, a w najbliższem otoczeniu mieszkali jedynie ludzie starsi, w każdym razie dorośli tak, że Jadzia nie znała, nie bawiła się nigdy z dziećmi. Do szkoły nie chodziła, bo przecież nie miała odpowiedniego ubrania, do kościoła tem mniej. Agata żyła na wiarę, miała gdzieś w świecie ślubnego męża, ale go porzuciła, stąd i sama nie modliła się nigdy i Jadzi nie nauczyła wcale pacierza.

Biedna, biedna Jadzia! Rosła, jak dziczka, z natury nieśmiała, zahukana, w domu słyszała tylko przekleństwa. Nieraz też bita i poniewierana, starała się, by jak najmniej opiekunom pokazywać się na oczy. Najswobodniejsza była, gdy oboje poszli do pracy. — Wtedy sprzątała izbę, prała, gotowała, — ale najgorsze były długie, zimowe wieczory. Przy wspólnym stoliku, przy lampie, nie było miejsca dla Jadzi; siadała w ciemnym kąciku, a gdy tylko nie była nikomu potrzebna, naczynie obmyła, kładła się spać na twardej ławie. Nie bardzo chciało się jej spać, bo noce w zimie zbyt długie, ale cóż biedactwo miało robić? I modlić się nie mogła, bo nie umiała.

Historja jej jest najzupełniej prawdziwa.

A działo się to nie w kraju pogańskim, ale na przedmieściu wielkiego miasta, w otoczeniu katolickiem, wśród ludzi, w każdym razie ochrzczonych i takich, którzyby się byli oburzyli, gdyby im powiedziano, że nie są dobrymi katolikami. Może i ktoś z litościwych sąsiadów dał Jadzi nieraz kromkę chleba z masłem, jakieś jabłko, czy inny owoc, — czasem starą sukienkę lub połatane i zbyt duże na jej drobne nóżki buciki, — ale, czy ktokolwiek pomyślał o jej duszy?

Naturalnie, oprócz innych zajęć domowych musiała też i wodę nosić ze studni. Tam to, przy studni, zapoznała się z dziewczyną trochę starszą, należącą dlo katolickiego Stowarzyszenia służących. Od słowa do słowa po zawarciu bliższej znajomości dowiedziała się ta służąca o losie biednej Jadzi. Opowiedziała wszystko przewodniczącej Stowarzyszenia, a ta doniosła paniom z Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

Siać możliwie rzędowo.

Siew ręczny, rzutowy, z konieczności winno się tylko wykonywać, z braku siewnika. Przy tym siewie wiele ziarn nie wschodzi, nie znajduje bowiem odpowiednich warunków wzrostu. Zboże z takiego siewu daje więcej pośladu i nierówno rośnie i dojrzewa, ponieważ nierównomiernie umieszczone w ziemi ziarna nie wschodzą równocześnie, a zagęszczone rośliny walczą o miejsce, pokarm, światło i wilgoć.

Dobre warunki dla rozwoju roślin zapewnia siew rzędowy, należycie wykonany. Dla gospodarstw drobnych najlepsze są siewniki średniej wielkości na 9—13 rzędów lub nawet ręczne na 4—7 rzędów, które dwóch robotników po polu ciągnąć lekko może. Oszczędność na wysiewie dochodzi do 30 procent, nasienie jest jednakowo głęboko umieszczane, dojrzewa równo. Ziarno z siewu rzędowego jest zawsze lepsze, pełniejsze, okazalsze i lepiej wykształcone. Siewnikiem 13-rzędowym można zasiać 4—5 morgów dziennie. Oczywiście, że o kupnie siewnika obecnie niema mowy, gdyby się jednak dało w okolicy go wypożyczyć, należy bez zawahania to czynić.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Wydatki administracyjne miast, powiatów i gmin w budżecie na rok 1933/34 znacznie się zmniejszyły w porównaniu do budżetów z 1932/33 r. W województwach Małopolski, w miastach zostały obniżone o 21 procent, w gminach wiejskich o 14 procent. — Niestety nie daje się to jeszcze odczuć podatnikom.

Wywóz artykułów hodowlanych zagranicę w I półroczu 1933 r. przedstawiał się następująco: bekonów wywieźliśmy 229 tys. 470 q za 35 milj. 462 tys. zł., wędlin i szynek 24 tys. 230 q za 4 milj. 203 tys. zł., masła 3 tys. 550 q za 864 tys. zł., jaj 97 tys. 710 q za 13 milj. 659 tys. zł., bydła rogatego 1 tys, 648 sztuk za 974 tys. zł., trzody chlewnej 34 tys. 578 sztuk za 3 milj. 569 tys. zł., gęsi 41 tys. 163 szt. za 116 tys. zł.

W porównaniu do półrocza ub. roku wywóz wytworów hodowlanych i zwierząt znacznie zmalał.

Żyta 1 milj. 100 tys. centnarów zakupiły zaraz po zbiorach Państwowe Zakłady przemysłowe — zbożowe za około 16 milj. zł. Większa część zakupionego żyta została już sprzedana na rynkach zagranicznych, a mianowicie 311 tys. 800 centnarów t. j. koło 2 tysiące wagonów.

Pomimo niskich cen, podaż żyta jest ogromna, co obok spadku cen zagranicą (w Amsterdamie płacą 8 zł. 70 gr. za 100 kg. żyta), przyczynia się do katastrofalnie niskiego kształtowania się cen zboża w kraju. Organizacje rolnicze nawołują do wstrzymywania się z wysprzedażą zboża.

Zmniejszenie obszaru zasiewów pszenicy. Po długich naradach konferencji zbożowej w Londynie doszło do porozumienia między krajami wywożącemi i przywożącemi pszenicę. Zgodzono się i przyjęto jako cenę międzynarodową pszenicy — 12 franków w złocie za centnar. Kraje eksportujące (St. Zjednoczone, Kanada, Argentyna, Australja) zgodziły się również, iż w roku 1933/34 nie wywiozą więcej pszenicy jak 560 miljonów buszli (buszel — 35.2 litrów) i w r. 1934/35 ograniczą przestrzeń uprawy pszenicy o 15 procent. Rosji sowieckiej, krajów naddunajskich (Rumunji, Jugosławji, Bułgarji, Węgier) i Polski nie obowiązuje zmniejszenie uprawy.

Oczywista, są to papierowe przyrzeczenia.

Kawy z nowych zbiorów ma zniszczyć Brazylja 12 milj. worków. Ogólny zbiór przewiduje na 30 milj. worków. Wobec dobrych urodzajów i spadku cen kawy, plantatorzy podali projekt zniszczenia 1 miljarda 300 miljonów drzew kawowych, co zmniejszyłoby plony kawy na stałe o 10 milj. worków i w ten sposób zabezpieczyliby sobie przy mniejszych plonach wyższe ceny kawy. Koszty zniszczenia drzew wynieść miałyby 300 milj. zł.; — wzgląd ten utrudnia wykonanie planów.

Czy nie możnaby w inny sposób pozbyć się darów przyrody, np. umożliwić biedniejszym tanie kupno lub zadarmo rozdać przez komitety ludziom, którzy nie mogą sobie wogóle pozwolić na ten napój?

Piwa sprzedały browary w Polsce w ciągu pierwszych 7-miu miesięcy b. r. 64 milj. litrów. W porównaniu do tego samego okresu r. ub. zmniejszył się zbyt o 20 milj. 800 tys. litrów czyli o 25 procent.

Żydzi rolnikami. Pęd żydów na rolę od niedawna wzmógł się. Coraz częściej dowiadujemy się o kupnie ziemi przez żydów i osiedleniu się ich na roli. Na kresach północno-wschodnich istnieje już 80 żydowskich kolonij i osad rolniczych. Niskie ceny ziemi oraz usunięcie dotychczas obowiązujących przepisów przy parcelacji ziemi, które zabraniały kupna gruntów nierolnikom (bez wykształcenia fachowego) znacznie ułatwia żydom przejęcie obszarów ziemskich.

Ostatnio nawet żydzi utworzyli „Żydowskie Towarzystwo Rolnicze" we Lwowie i Wilnie i wydają gazetę fachową „Rolnik żydowski".

Dotychczas żydzi mieli łączność z rolnictwem jako pachciarze, kupcy zbożowi, bydła, koni, drobiu i nabiału, tworząc łańcuch drogiego pośrednictwa, — obecnie stają się posiadaczami gruntów.

Ciekawe, że ciężka praca na roli nie odstrasza ich od tego, widocznie jakieś ukryte cele mają w zawładnięciu ziemią. — Zresztą sami najcięższe trudy zepchną i tak na — innych. Jak i po miastach!

Z polecenia Zarządu odwiedziłam Agatę.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zdziwienie i pochmurne milczenie było jedyną odpowiedzią.

— Słyszałam, że mieszka tu u pani obca dziewczyna, bo przecież pani córki nie ma?

— Moja nie jest, ale cóż to kogo obchodzi, — wychowałam ją, to i moja jest, choć nie rodzona.

— Wcale jej też zabierać nie myślę, przyszłam się tylko dowiedzieć, może pani za ciężko łożyć na jej wychowanie? Dziewczynka już duża, możeby się chociaż szyć nauczyła, miałaby chleb w ręku.

— Jużem raz powiedziała, co to panią obchodzi, ja już wiem, co ona ma robić. W domu mi jest potrzebna, ma dosyć roboty.

— A ile klas skończyła?

Tu już Agata rozgniewała się na dobre, — no, i tak szczerze, a poprostu powiedziawszy, trzeba było odejść, by się nie narazić na czynne obelgi. Nie było sposobu, by załatwić sprawę tak, jak chciałam. — Szkołę szycia prowadziły Siostry Felicjanki, więc one byłyby Jadzię przygotowały do Sakramentów świętych. Trzeba było inaczej zabrać się do rzeczy. Wiedziałam, że Agata ma posługę i rano niema jej nigdy w domu. Skorzystałam z tego, by się o tej porze widywać z Jadzią. Z początku nie ufała mi, czy bała się trochę, ale zaprzyjaźniłyśmy się bardzo rychło.

Było to dziecko z natury dobre, serdeczne, a łaska Boska szybkie robiła postępy; — z duszą jej nie było trudności, — lgnęła do Boga, cieszyła się każdą nowopoznaną prawdą, uczyła się zadziwiająco szybko. Ale modlić mogła się tylko wtedy, gdy jej opiekunów nie było w domu, albo tylko wskrytości serca. Uklęknąć do pacierza rano i wieczór, przeżegnać się otwarcie przed czy po jedzeniu nie pozwalano jej. Szyderstwa, wyśmiewania, a gdy to nie pomagało, to i biciu, przezwiskom nie było końca. Chciała sobie powiesić w kąciku obrazek P. Jezusa; — zaledwo uchronić go zdołała przed zniewagą. Nie było mowy o tem, by jej pozwolono chodzić do kościoła, przystępować do Sakramentów św. Musiałam zagrozić policją, odebraniem dziewczyny i to dopiero pomogło.

Parę lat pozostała jeszcze Jadzia u swych opiekunów. Cicha, uległa, pracowała, jak dawniej, ale z duszą radosną, szczęśliwa, gdyż poznała P. Jezusa, pokochała Go całem sercem. Za opiekunów swych modliła się widać gorąco, bo Agata umarła pojednana z Bogiem, błogosławiąc swoją przybraną córkę.

Jadzia znalazła po jej śmierci bardzo dobrą służbę, gdzie w pani swojej znalazła prawdziwą matkę. Tam pozostała, aż do zamążpójścia. Dziś ma już dorastające dzieci, a wychowuje je prawdziwie po katolicku.

K.

Ceny nawozów sztucznych.

Dla orjentacji podajemy ceny nawozów sztucznych, płacone w drobnej sprzedaży: za 50 kg. azotniaku 15½%-owego 13 zł.; nitrofosu 15½% — 14 zł. 85 gr.; saletrzaku 14 zł. 85 gr.; siarczanu amonu 21%-owego — 16 zł. 80 gr.; za 80 kg. tomasyny azotniakowej 19 zł. 70 gr.; 100 kg. tomasyny 17—18% — 15 zł.; 100 kg. supertomasyny 17% — 13 zł. 70 gr.; 100 kg. superfosfatu 16% — 13 zł. 50 gr.; 100 kg. soli potasowej 22—23%-owej — 13 zł.; 100 kg. kainitu 6 zł. 50 gr.

W tym roku Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i w Mościcach postanowiły udzielić kredytu nawozowego na weksle z terminem płatności do 28 lutego 1934 r. Ilość pobranych na kredyt nawozów nie będzie jednak mogła przekraczać dla jednego rolnika kwoty 50 zł. i obejmuje tylko nawozy azotowe, supertomasynę i tomasynę azotniakową. — Rolnicy, pragnący otrzymać nawozy na kredyt wekslowy, muszą postarać się o poświadczenie z Urzędu gminnego, że zasługują na udzielenie kredytu. — Nawozy należy zamawiać w spłdzielna udzielenie kredytu. — Nawozy należy zamawiać w spółdzielroln.-handl. „Jedność", ul. Reformacka 3.

Rzeczy ciekawe.

Boso w pielgrzymce jubileuszowej przybyła z Bergamo do Rzymu pielęgniarka Marja-Joanna Benaglia, przebywając całą drogę (blisko 1.150 km.) pieszo i boso. Dopełniła w ten sposób złożone ślubu.

Najstarsza pątniczka w Trewirze. Wśród uczestników wielkich uroczystości w Trewirze zwracała powszechną uwagę najstarsza pątniczka, 96-letnia Katarzyna Hölzener, z miejscowości Zewen koło Trewiru. W roku 1844 była ona na odsłonięciu Sukni Chrystusowej, prowadzona za rękę przez swą pobożną matkę. W roku 1891 powtórnie oglądała Suknię Chrystusową, przekroczywszy już 50-tkę. W roku bieżącym, nie zważając na trudy, wzięła udział we Mszy św., odprawionej o godzinie 3-ej nad ranem w Zewen i pieszo przebyła siedem kilometrów, by mieć szczęście oglądać po raz trzeci Suknię Chrystusową wspólnie z procesją parafji rodzinnej, której dzielnie dotrzymywała kroku.

Ludożerstwo w Sowietach. Dziennik rosyjski „Wozroždenje", wychodzący w Paryżu, zamieścił list, który nadszedł do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji, z okręgu Kubania, zamieszkałego przez kozaków. W liście tym autor, nie podający swego nazwiska, opisuje niesłychane warunki, w jakich żyje tamtejsza ludność. „O chlebie — czytamy tam — już dawno zapomniano. — W tych okolicach, gdzie są ryby, chłopi mielą ości i, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całej Kubani niema ani jednego psa lub kota, zostały one bowiem oddawna zjedzone. Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i częściowo zjeść, a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety. Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkoły na wieczorne kursa. Ale nietylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęsnych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być wogóle mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji). Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta"...

Niestrudzony budowniczy. W południowej Afryce, w Zwartkop koło Pietermaritzburga wikarjusz apostolski Natalu dokonał poświęcenia 19-go kościoła i 15-tej szkoły, wzniesionych staraniem jednego tylko kapłana, o. H. J. Bold ze zgromadzenia Oblatów Niepok. N. M. P., który działa tam od 29 lat. W jego szkołach pobiera naukę około 800 dzieci. Rozpoczął budowę nowej wielkiej szkoły w Macibisi.

Z Krakowa.

Uroczystości ku czci Stefana Batorego rozpoczęły się uroczystem powitaniem ks. prymasa węgierskiego Seredy'ego na progu katedry wawelskiej, przy dźwiękach Zygmunta; ks. Prymas odprawił pontyfikalne nabożeństwo w obecności p. prezydenta Mościckiego i przedstawicieli władz, poczem złożono wieńce na grobowcu króla Stefana. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja w teatrze miejskim, w czasie której przemawiał ks. prałat Ernst, b. minister oświaty i b. minister pracy i opieki społecznej na Węgrzech. Późnym wieczorem p. Prezydent urządził raut dla ścisłego grona zaproszonych.

Wystawę druków i rękopisów z czasów Batorego urządziła Bibljoteka Jagiellońska.

VII Międzynarodowy kongres historyków zakończył się w Krakowie wielkiem posiedzeniem w Sali złotej Domu Katolickiego. Przybyło ok. 500 osób. Po kongresie zwiedzono Wieliczkę.

Wystawa dawnych przyrządów i rękopisów naukowych z zakresu astronomji i chemji, urządzona w dawnym refektarzu klasztoru Norbertanek, obejmuje ciekawe globusy i zegary staroławne, nadto najstarsze druki np. kalendarz z r. 1474 i pierwsze wydanie dzieła Kopernika z r. 1543.



JEm. ks. Kardynał Justynjan Seredi, Prymas Węgier, 30-go b. m. przybędzie z wizytą do Polski.

Strajk murarski skończył się tem, że zawarto umowę zbiorową, przyczem majstrowi I. kategorji podwyższono płacę o 2 gr. za godzinę, innym o — 1 gr.!

Przeprowadzono nowy podział miasta na rejony policyjne.

Zniżka cen chleba. 65% żytni — 31 gr., t. zw. morawski — 26 gr.

W Bieżanowie pożar zniszczył zbiory kilkusetmorgowego gospodarstwa p. Tourneau. Olbrzymią łunę obserwowano w Krakowie.

„Dwunastówka" w Gdyni.

Podajemy dla wycieczek do Gdyni, że o g. 12 jest Msza św. w **kościele Serca Jezusowego.** W kościele zaś parafjalnym na Grabówce suma odbywa się o g. ½ 11, poczem kościół jest też do dyspozycji wycieczkowców, o ile kapłan z ich grona chciałby odprawić mszę św. Kościół ten odległy jest o 10 minut drogi od dworca.

BIEDNY KLERYK bardzo będzie wdzięczny osobie, która dopomoże mu ofiarnym groszem do osiągnięcia kapłaństwa. Dokładne informacje w Redakcji „Dzwonu".

Piękna uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Tarnobrzegu (koło Sandomierza) odbędzie się w dniu **8 września br.** Już od 5 września rozpocznie się uroczyste Triduum z łaskawym udziałem Najprzew. XX. Biskupów, kazania głosić będą słynni kaznodzieje: O. Konstanty M. Żukiewicz, O. Anioł Siwek i O. Łucjan Wołek. W piątek 8 wrz. uroczystą Sumę celebrować będzie Najprzew. Ksiądz Biskup Dr. Franciszek Barda, Sufragan przemyski, który ukoronuje cudowny obraz; kazanie koronacyjne wygłosi Najprzew. Ks. Biskup Jasiński, Ordynarjusz sandomierski. Ponieważ spodziewany jest liczny zjazd na tę uroczystość, dlatego Komitet Organizacyjny postarał się o znaczne zniżki kol. grupowe i indywidualne.

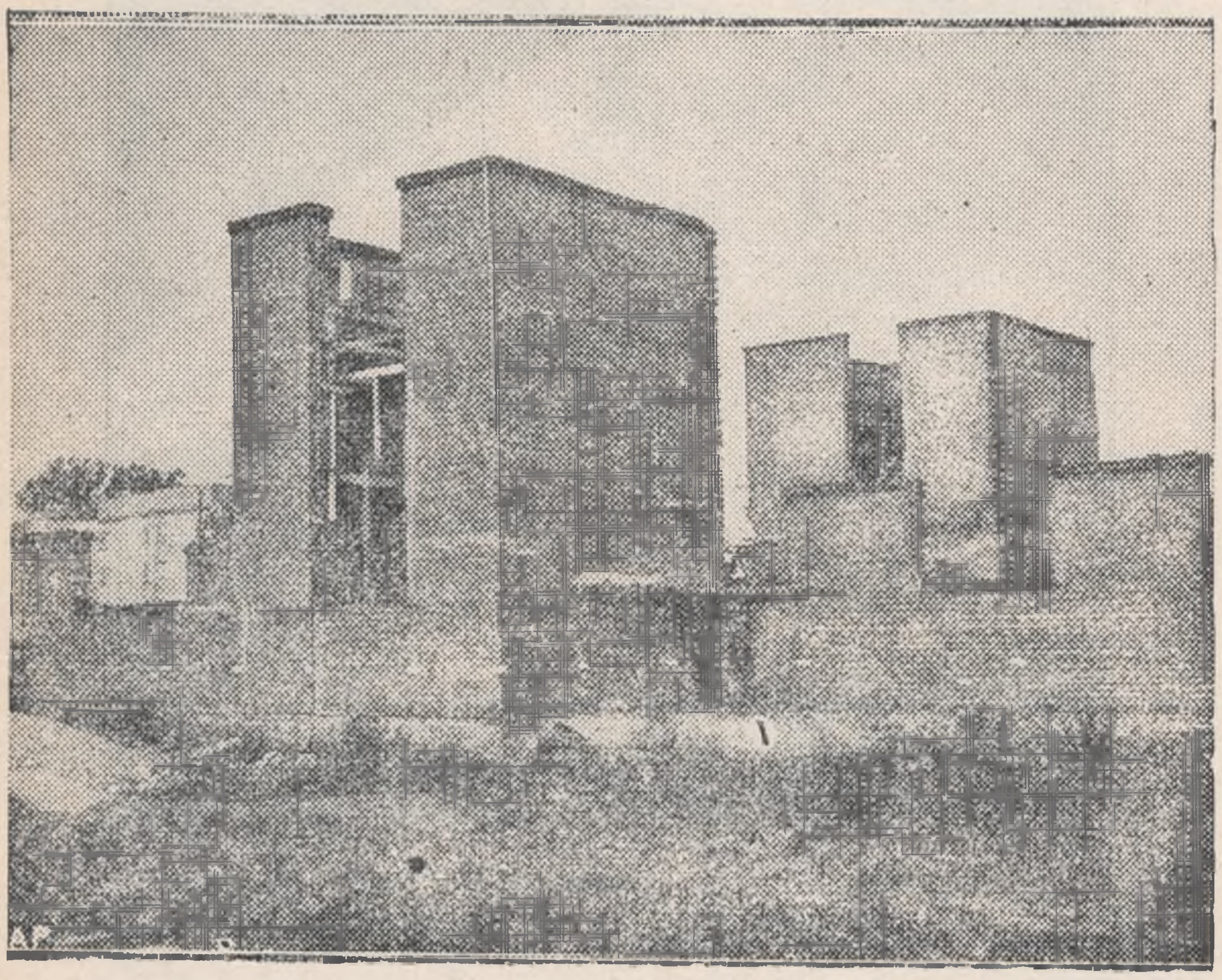
Sodalicja św. Piotra Klawera

obchodzi uroczystość swego św. Patrona w kościele Najśł. Serca Jezusowego na Wesołej — sumą z wystawieniem Najśw. Sakramentu w niedzielę 10-go września o godz. 10-tej. Kazanie wygłosi Przew. Ks. Wojnar T. J. Najuprzejmiej zaprasza Członków Zelatorów oraz wszystkich Przyjaciół Misyj

Sodalicja Klawerjańska.

Z Polski.

Ku czci Jana Sobieskiego i królowej Jadwigi. 250-na rocznica wyprawy króla Jana III pod Wiedeń najwspanialszy swój wyraz przybierze na Jasnej Górze. Tu bowiem, bezpośrednio przed odsieczą wiedeńską, przybył Sobieski z trzema synami i świtą, by u stóp Cudownego Obrazu błagać Bogarodzicę o pomoc i błogosławieństwo dla swych szlachetnych zamierzeń. Tu modląc się w Cudownej Kaplicy, od ówczesnego Przeora Jasnej Góry otrzymał szablę Żółkiewskiego, jako szczęśliwą zapowiedź zwycięstwa. Po odsieczy wiedeńskiej przysłał z powrotem ją i szereg cennych pamiątek, do dziś w skarbcu przechowywanych. Z okazji obchodu wojsko polskie 17 wrze-



Nie mur chiński, ani pylony egipskie!
Budowany w Warszawie na Żoliborzu kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki ku uczczeniu 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

śnia u stóp Jasnej Góry złoży hołd Najświętszej Naszej Królowej, ślubując Jej obronę Ojczyzny i Kościoła, podobnież młodzież przysposobienia wojskowego.

24 września odbędzie się wielka uroczystość ku czci królowej Jadwigi. Wobec całego Episkopatu Polskiego z Ich Eminencjami na czele wszystkie organizacje katolickie i narodowe przez swoich delegatów złożą na ręce Najdostojniejszych Arcypasterzy prośby do Ojca św. o beatyfikację uwielbianej Monarchini.

Część wycieczki do Wiednia weźmie udział w obchodzie ku czci Sobieskiego i Batorego na Węgrzech. Nocą 14 IX z Wiednia wyruszy wycieczka Dunajem do Ostrzychomia, gdzie w prymasowskiej bazylice po uroczystem nabożeństwie nastąpi odsłonięcie pomnika ku czci króla Sobieskiego. Stąd wyruszą uczestnicy Dunajem przez Wyszogród do Budapesztu na uroczystości ku czci Batorego. Dnia 15 września br. odprawi tam JEm. Ks. Kardynał Prymas Polski przed Parlamentem węgierskim Mszę św. pontyfikalną. Dzień 16 września br. jest przewidziany na zwiedzanie Budapesztu.

Pogłoski. Niektóre pisma stołeczne podały, że Ministerstwo Sprawiedliwości nadesłało do prezydjum Rady Ministrów projekt prawa małżeńskiego, które miałoby być ogłoszone w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ten miałby przewidywać śluby cywilne i rozwody. K. A. P. zwróciła się w tej sprawie do miarodajnych czynników urzędowych, które kategorycznie zaprzeczyły powyższym informacjom prasowym.

Wielka redukcja urzędników państwowych ma podobno nastąpić w kwietniu 1934. Inaczej trzebaby znów obcinać pensje.

Władze sanacyjne rozpoczęły generalną »czystkę«. Pousuwano lub poprzenoszono na niższe lub gorsze stanowiska szereg osób, które w chęci przypodobania się przełożonym czyniły »więcej«, niż nakazywało lojalne spełnianie obowiązków i poleceń przełożonych władz, a przez to nietylko straciły szacunek w społeczeństwie, któremu się dały we znaki, ale i ściągnęły na siebie słuszną pogardę lub lekceważenie ze strony kierowników władz państwowych i organizacyj sanacyjnych. Szczególnie dotyczy to działaczy z innych ugrupowań politycznych, którzy dla spodziewanych »tłustych posad« i zaszczytów »przemalowali się« i byli — jak to się mówi — bardziej papiescy, niż sam papież.

Z zaaresztowanych w związku z znanemi zajściami w Małopolsce wypuszczono już znaczną część z więzienia, m. i. ks. Wład. Bachotę, proboszcza z Rakszawy w pow. łańcuckim.

Po aresztowaniu naczelników akcji komunistycznej w Polsce, w znacznej części żydów (jakżeby było inaczej), okazało się, że brali oni bardzo wielkie pensje, do 1000 zł. miesięcznie. Pensje samego centralnego komitetu wynosiły 50 tys. miesięcznie, a na »roboty organizacyjne« w całej Polsce wogóle wydawano tylko 13 tysięcy. — **Oto obrońcy proletarjatu i dobrodzieje ludzkości!**

120 komunistów zaaresztowano w okręgu lwowskim, przez co wychwytano organizację techniczną centralnego komitetu Komun. Partji zachod. Ukrainy. W sprawie zaś akcji wywrotowej na Wołyniu odbędzie się olbrzymi proces ok. 60 osób.

Gdy lała się krew bohaterskich obrońców Płocka, marjawici podejmowali gościnnie bolszewików... to też aż dziw, że na uroczysty obchód 13-lecia bohaterskiej obrony Płocka do komitetu zaproszono (tego jeszcze nigdy nie było) **przedstawicieli skompromitowanej sekty marjawickiej**.

Wypadki pobicia dzieci polskich w szkołach gdańskich przez nauczycieli niemców i różne szykany, spowodowały wystąpienie przedstawiciela Polski do władz gdańskich.

Partję narodowo-niemiecką w Gdańsku i jej naczelnika, b. prezydenta senatu Ziehma, szykanują hitlerowskie władze pod zarzutem działalności na szkodę Gdańska. Rewizja i konfiskata aktów i korespondencyj — znane, znane!

Ze świata.

Ojciec św. ani na jeden dzień nie przerywa swej uciążliwej pracy i w dalszym ciągu, mimo męczących upałów, przyjmuje tłumy wiernych i pielgrzymki ze wszystkich stron świata. M. i. przyjął na audjencji skautów z Palestyny, katolików, prawosławnych oraz muzułmanów. Pozatem na audjencji były pielgrzymki robotników z Irlandji i Belgji. Na adres hołdowniczy konferencji Episkopatu niemieckiego w Fuldzie Papież porusza m. i. sprawę Akcji katolickiej i wskazuje na znaczenie chrześcijańskiego wychowania młodzieży. Gdy życie społeczne oparte zostanie na zasadach chrześcijańskich, wtedy Chrystus naprawdę będzie Królem serc ludzkich. Z katolicyzmu płynie siła wierności i posłuszeństwa wobec prawowitej władzy zarówno kościelnej, jak i świeckiej, siła, która jest kamieniem węgielnym zgodnego współdziałania jednostek i narodów.

Z Rosji powrócił specjalny wysłannik papieski i złożył obszerne sprawozdanie. Stwierdził między innemi, że oczekiwać można w nadchodzącej zimie śmierć około 12 miljonów ludzi. Słysząc to, Ojciec św. nie mógł ukryć swego bólu i łzy ukazały się mu w oczach. »Musimy — powiedział — niech, co chce, kosztuje, znaleść jakąś drogę, aby temu zapobiec«. Przypuszcza się, że Papież zamierza wysłać do Rosji żywnościową ekspedycję ratunkową, jak przed kilku laty, o ile zezwolą na to władze sowieckie.

Patrjarcha asyryjski Mar Shimum, przybył deportowany z Bagdadu na Cypr. Oświadczył on, że król Iraku, Faysal w znacznej mierze ponosi odpowiedzialność za rzeź, w czasie

której padło kilkuset Asyryjczyków. Z jego poduszczenia na czele ruchu przeciwko Asyryjczykom stanęło dwu zrewoltowanych przywódców kurdyjskich. W Semek zamordowano 325 osób, kobiet, dzieci i starców, a w innych wsiach przeszło 500. Akcja antyasyryjska nie zmniejsza się i grozi zagładą całego szczepu.

O interwencję Ligi Narodów. Austrjackie Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów zwróciło się do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o niezwłoczne wdrożenie surowego śledztwa w sprawie rzezi chrześcijan w Iraku. Równocześnie skomunikowało się ze światowym związkiem stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Brukseli, żądając wywarcia presji na Ligę Narodów, by sprawcy wypadków w Iraku, które wzburzyły opinję całego świata, zostali przykładnie ukarani.

Legatem papieskim na katolicki zjazd wiedeński — Ojciec św. wyznaczył kardynała Pietro La Fontaine'a patrjarchę weneckiego. Fakt ten nadaje zjazdowi charakter wydarzenia szczególnie ważnego w życiu katolickiem.

Premjer Daladier objeżdża wschodnie fortyfikacje francuskie, które tworzą podziemne miasta. Władze wojskowe pozwalają na ogólne opisy, aby ochłodzić zakusy niemieckie. Przedłużeniem tych fortyfikacyj są obronne pozycje Belgji, która nie chce doczekać się nowego najazdu.

Nawet w państwie lilipuciem wybuchnął wielki zatarg. Ludność republiki Andorra (452 km^2 i 5.200 mieszkańców kilku wiosek) oburzona, że najwyższy trybunał rozwiązał radę ustawodawczą. Ponad osobami obu zwierzchników swych tj. biskupa z Urgel w Hiszpanji i prezydenta francuskiego chce apelować do Ligi Narodów, 50 policjantów francuskich zajęło państwo i spokój!

Austrja podnosi liczbę wojska za zgodą mocarstw i wzmacnia garnizony swe w Tyrolu i na pograniczu Niemiec.

O obronę przekonań religijnych przed wyzyskiem politycznym, rząd austrjacki rozporządzeniem ustalił warunki, na jakich dopuszczalne będą deklaracje o wystąpieniu z Kościoła i przejściu na bezwyznaniowość. Deklaracje będą poddawane kontroli; dotychczas wyjątkowo tylko sprawdzano, czy zgłoszenia były autentyczne i czy spisywnno je w atmosferze zupełnej swobody. Nie wolno będzie rodzicom występować w imieniu dzieci, które ukończyły 14 lat i nie będą uznawane deklaracje zbiorowe. Celem rozporządzenia jest położenie kresu propagandzie demagogicznej i kampanji na rzecz masowego występowania z Kościoła katolickiego, prowadzonej w swoim czasie przez partję socjalistyczną w Wiedniu i w tych miastach, gdzie miała ona większość.

O czem marzą protestanci w Niemczech? Przemawiając na inauguracji »Tygodnia ku czci Lutra« w Eisleben, pruski »biskup« krajowy, Müller, oświadczył, że Niemcy stoją obecnie w obliczu spełnienia się marzeń reformatora, a mianowicie wobec budowy »wielkiego Kościoła niemieckiego, wolnego od Rzymu«. Kierownik zaś sekcji pracy komitetu obchodu ku czci Lutra, Alfred Bierschwal, oświadczył, że dniem święta państwowego zostanie 31 X jako pamiątka wystąpienia Lutra przeciw odpustom, co było początkiem reformacji.

Hindenburg otrzymał w darze nową posiadłość ziemską w nagrodę za zasługi wojenne. Ogromne te dobra mają być wolne od podatków, póki będą w rękach męskich potomków Hindenburga. Naodwrót Hindenburg mianował Goeringa, pomysłowego twórcę daru, — generałem z kapitana.

Wielki zjazd hitlerowców w Norymberdze ma być rekordowym i skupić około pół miljona osób.

Sowiety paktują z zadziwiającym zapałem. Obecnie znów układają się z Włochami, którym zależy na zabezpieczeniu sobie dowozu potrzebnych produktów od strony Morza Czarnego na wypadek wojny, — oczywiście z Francją, Niemcami lub Jugosławją. Pakt podpisano.

Na pograniczu Mandżurji Rosja wzmacnia garnizony. Japonja jest tem zaniepokojona.

W Turkiestanie chińskim szalała w ostatnich miesiącach wojna religijna. Mahometanie nawracali w ten sposób Chińczyków, Hindusów i innych cudzoziemców na swą wiarę. Opornych mordowano bez litości i okrutnie.

Stany Zjednoczone a Watykan. W czasie oficjalnej wizyty, jaką złożył prezydentowi nowy delegat apostolski w Waszyngtonie, arcybiskup Cicogniani, (przedstawiciel Stolicy Apostolskiej nie przy rządzie, lecz przy biskupach amerykańskich), Roosevelt wyraził życzenie, by reprezentant Stolicy Apostolskiej »zechciał go jak najczęściej odwiedzać w ciągu nadchodzącego czteroletniego okresu jego prezydentury«.



Na otnisku Challes-les Eaux koło d'Aix-les-Bains (szal-lezo, de-le-bę). Ponad 20 tysięcy osób zgromadziło się na lotnicze popisy. Przedstawiciele władz towarzyszą lądującym lotnikom: Codos i Rossi.

Wiadomości drobne

Leśna Podlaska obchodziła w święto Wniebowzięcia N. M. P. uroczyście 250-tą rocznicę cudownego ukazania się Matki Boskiej Leśniańskiej. Najświętszy Sakrament był wystawiony przez całą noc, a kościół rzęsiście oświetlony. O północy rozpoczęła się „Godzina święta" z kazaniem. Przybyło wiele pielgrzymek, około 30 tysięcy wiernych. Komunji św. rozdano około 20 tysięcy.

W Kodniu nad Bugiem JE. Ks. Biskup Podlaski poświęcił krzyż i ołtarz Serca Jezusowego, wykonanych przez artystę rzeźbiarza p. Kiersnowskiego, który ma zamiar przenieść się z Bydgoszczy do Kodnia, by swe zdolności i siły poświęcić na upiększenie bazyliki kodeńskiej.

Dzień Prasy katolickiej w Wołkowysku połączono z nabożeństwem, akademją, zorganizowaną przez miejscowe S. M. P. i wystawą książki i gazety katolickiej.

JE. Ks. Biskup Adamski zwołuje zjazd kongregacyj i sodalicyj Marjańskich z całego Śląska do Katowic. Pracę nad udoskonaleniem stowarzyszeń kościelnych postanowił rozpocząć od Kongregacyj i Sodalicyj Marjańskich, liczących w diecezji przeszło 36.000 członków.

Uroczystości ku czci błog. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie ściągnęła tysiączne rzesze z całej ziemi Kieleckiej. 20 sierpnia liczba pątników dochodziła do 30 tysięcy. Po sumie wyruszyła olbrzymia procesja z relikwjami błog. Wincentego Kadłubka. W roku bieżącym przypada trzechsetna rocznica przeniesienia ciała błog. Wincentego. Przez cały tydzień codziennie kościół zapełniał się wiernymi po brzegi, głoszono po 3 kazania i od rana do nocy słuchano spowiedzi. Równocześnie przez trzy dni odbywał się w parafji Błog. Wincentego Kurs Akcji Katolickiej dla całego dekanatu jędrzejowskiego.

Doniosła konferencja Akcji katolickiej w Płocku miała na celu ujednostajnienie i usprawnienie działalności organizacyj religijnych i prac A. K. w diecezji. Byli kierownicy III Zakonu św. Franciszka, bractw różańcowych, eucharystycznych i nauczania chrześcijańskiego. Ustalono odbywać te zebrania kilka razy do roku.

Kary za nieprzestrzeganie przepisów o powszechnym obowiązku wojskowym, np. za niezgłaszanie się poborowych do rejestracji, niemeldowanie się i t. p., — zostały znacznie podwyższone.

Nowe pismo diecezjalne. 27 b. m. wyszedł z prasy pierwszy numer tygodnika „Wiadomości Parafjalne Włocławskie". Wydawcą i redaktorem jest ks. kan. Sylwin Dembczyk, dotychczasowy redaktor „Gazety Tygodniowej" w Koniecpolu, a obecnie proboszcz parafji we Włocławku. Ks. kan. Dembczyk położył duże zasługi na polu rozwoju prasy ludowej. Nowemu pismu ślemy życzenia „Szczęść Boże".

W Gniewie na Pomorzu stanie skromny pomnik Sobieskiego i urządzona będzie wystawa pamiątek po wielkim królu, który był starostą ziemi gniewskiej od roku 1673, aż do śmierci; pozostawił też wiele pamiątek w Gniewie i okolicy. Specjalną opieką otaczał Piaseczno (5 klm. od Gniewa), miejscowość odpustową. Do cudownego posągu M. Boskiej niejednokrotnie Jan III wraz ze swą rodziną odbywał pielgrzymki.

„Wczoraj — dziś — jutro". Zwracaliśmy uwagę na to lwowskie pismo, które zaczęło się deklarować jako placówka moralnego rozwichrzenia, wtórować Boyowi, zachwalać „nową moralność" itd. Uwagi Katol. Agencji Prasowej, zamieszczone w tej sprawie odniosły skutek. W ostatnim numerze wspomnianego pisma, ukazała się zapowiedź gruntownej zmiany w jego redakcji.

Z Łodzi do Częstochowy udała się pielgrzymka tradycyjnym zwyczajem pod przewodnictwem ks. prałata Kaczyńskiego proboszcza parafji Matki Boskiej Zwycięskiej. Wzięło udział 800 osób.

Ogród sportowy we Włocławku otwarto przy diecezjalnym Związku S.M.P. Uroczystość zaszczycili JE. Ks. Biskup Radoński, Protektor Związku, przedstawiciele władz duchownych, świeckich i organizacyj, którzy przemawiali, poczem nastąpiły popisy sportowe drużyn męskich i żeńskich S. M. P.

Używane książki szkolne, (choćby podniszczone lub przestarzałe), uprasza się przekazywać do „Dzwonu Niedz." lub podać w Administracji, skąd i kiedy można odebrać.

Poszukują pracy.

Starsza służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje pracy od zaraz. Ma dobre polecenia. Zgłoszenia: Marja Ziębianka, Kraków, św. Krzyża 7. m. 6. I. p.

Osoba starsza inteligentna przyjmie opiekę nad starszą chorą panią, jako dochodząca, zna dobrze krawieczyznę, warunki skromne. Zgłoszenia: Kraków, ul. Lelewela l. 9. m. 6.

Osoba starsza uczciwa, znająca się na kuchni, poszukuje pracy do wszystkiego, za skromnym wynagrodzeniem — ewentualnie przyjmie posługę. Łaskawe zgłoszenia Kraków, ul. Karmelicka 32 u. p. Baranowej, dla **Teresy.**

Zdolny stolarz, 21 lat, wolny od służby wojskowej da całodzienną pracę w swym zawodzie w zamian za naukę gry na organach i skromne utrzymanie. Zgłoszenia: Administracja „Dzwonu" pod **„Organista".**

Kucharz, wiek średni, kawaler; świadectwa dobre z dużych domów; poszukuje posady od 15. 9, miejscowość obojętna; zgłoszenia: Odrzykoń (Głębokie), powiat Krosno, Franciszek Blicharczyk.

Jakąkolwiek posadę obejmie były portjer i stróż i **pielęgniarz:** Kazimierz Gut, Wola Duchacka, l. 300 (polecenia godny, Przyp. Red.).

Ekspedjentka rutynowana obejmie jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenie pod Kazimiera.

Kamieniarz bezrobotny podejmie się odnowienia ołtarzy, marmurowych kaplic, pomników, i t. p. Wiadomość w Dzwonie Niedzielnym. Kraków, Karmelicka 38 II p. 6 m.

Która rodzina zechciałaby przyjąć na obiady biedną dziewczynkę? Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzwonu".

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.